Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, sobota, 10 września 1938 Nr 248

Poznanie a rezultaty w kwestji żydowskiej

Z wielką satysfakcją przedrukował syjonistyczny „Nowy Dziennik" artykuł „Dziennika Poznańskiego", w którym stwierdzono prawie zupełne fiasko podjętej przed rokiem akcji „straganowej", — t. j. zastępowania żydów Polakami. Twierdzenie „Dziennika Poznańskiego" wartoby zbadać. Nie dla zaspokojenia zrozumiałej zresztą, ciekawości. Ale dla zdania sobie sprawy z tego, jak właściwie wygląda realizacja planu, który miał dwa, ważne, cele, do osiągnięcia: stworzenie źródeł utrzymania dla biednej, a tak licznej, ludności wiejskiej, — i odżydzenie naszego drobnego handlu. Nawet jednak, gdyby się okazało, że „Dziennik Poznański" ma rację, że akcja „straganowa" nie dała poważnych rezultatów, — nawet wtedy „Nowy Dziennik" nie powinien się cieszyć. „Stragan" nie wyczerpuje prądu narodowego zmierzającego do rozwiązania kwestii żydowskiej. Jest tylko jedną z metod, czy prób, zresztą nie najważniejszą. Nie powinien się cieszyć „Nowy Dziennik" nawet teraz, gdy jego redaktorzy odczytają sobie niniejszy artykuł w sprawie żydowskiej, który będzie jeszcze bardziej krytyczny w stosunku do akcji antysemickiej, niż artykuł „Dziennika Poznańskiego".

POSTAWA SPOŁECZEŃSTWA.

Dwa są tylko sposoby rozwiązania takiej sprawy, jak żydowska. Jeden polega na celowej i systematycznej akcji wielkich i silnych instytucyj, jak. n. p. państwo, samorząd i t. p.; drugi na — wiecowaniu, wypisywaniu potworności z Talmudu, wybijaniu szyb w żydowskich lokalach, kopaniu studentek żydowskich w szkołach i t. p.

Nie twierdzę, że zajęcie antyżydowskiej postawy przez społeczeństwo jest niepotrzebne. — Przeciwnie! Jest potrzebne zwłaszcza u nas, gdzie trzeba pamiętać, że wpływy żydowskie sięgają bardzo wysoko i mogą sparaliżować każdą akcję, zmierzającą do unarodowienia handlu. Ale niech ta postawa antyżydowska społeczeństwa będzie naprzód godna kulturalnego, katolickiego narodu! A dalej — niech się nikt nie łudzi, że rezolucje, artykuły w dziennikach i zgromadzenia wnoszą coś praktycznego do tej akcji! Niech się nikt nie łudzi, że od krzyków i głosu trąb antysemickich padną w Polsce mury żydowskiego Jerycha!

Padną bowiem dopiero od zatoczenia pod nie wielkich dział, wyrzucających srebrne i złote kule kapitału, i to może zrobić tylko jakaś wielka instytucja.

DYSPROPORCJA.

Aż dziw bierze, jaka panuje rozbieżność między poznaniem kwestii żydowskiej, a działaniem.

P. Mackiewicz pisze w „Słowie", że działacze O. Z. N. „mają gębę pełną frazesów antysemickich" i nic praktycznego w tej sprawie nie robią! Ba! Nie tylko oni! Frazes antysemicki jest najpopularniejszym frazesem w Polsce. — Wszyscy go używają i nadużywają... Jak kiedyś przed wojną, każde zebranie kończyło się wyrażeniem nadziei, że się jeszcze doczekamy niepodległej Polski, tak dziś każde zebranie kończymy albo: „precz z żydami", albo, „żydzi do Palestyny", albo czymś w tym rodzaju. i rozchodzimy się zadowoleni, żeśmy wszystko zrobili, kwestię żydowską rozwiązali... W dzisiejszym stanie rzeczy, przy obecnym spopularyzowaniu ruchu antysemickiego w Polsce, właściwie za szkodnika trzeba uważać każdego krzykacza antysemickiego, który nam mówi o „kwestii żydowskiej", o „konieczności pozbycia się żydów", i t. p., — a nie bierze się do żadnej pracy, poza gadaniem.

ODŻYDZANIE KAPITAŁU.

Jest dysproporcja między poznaniem kwestii żydowskiej, a działaniem praktycznym także i pod innym kątem widzenia.

Przed rokiem szły przez prasę cyfry statystyczne, stwierdzające, że zażydzenie naszego kapitału przemysłowego w Polsce sięga w pewnych dziedzinach 80 proc., a w instytucjach kredytowych nawet wyżej. Czy wobec tego akcja „straganowa" nie jest drobnostką, kroplą w morzu, przysłowiową motyką, którą się zwraca przeciw słońcu?

Hitler w III Rzeszy nie zajmuje się „straganami". Za to przystąpił do konfiskowania żydowskiego kapitału, tak finansowego, jak nieruchomości. My za wzorami Hitlera nie pójdziemy. Konfiskatę bez odszkodowania uważamy za niemoralność bez względu na to, kim jest wywłaszczony: żyd czy Niemiec. — A każde w tym duchu idące „rozwiązanie" kwestii żydowskiej będziemy zwalczać jako podrywanie samych podstaw moralności zbiorowej. Nie idąc za wzorem Hitlera, musimy jednak przyznać, że jedynie celową metodą rozwiązywania kwestii żydowskiej w zakresie życia gospodarczego jest odżydzanie kapitału.

CO JEST KONIECZNE?

Śmieszne są wszystkie przejawy antysemickich ustaw, czy zarządzeń, które nie dotykają tej sprawy. Śmieszną jest walka z żydowskim „straganem", gdy przemysł, i handel, i bankowość zostawia się w rękach żydowskich. Bo mogłoby się zdarzyć, że polscy „straganiarze" opanują rynki naszych miast i miasteczek, ale będą sprzedawali wyroby żydowskich fabryk, a nawet swoje stragany i sklepy będą prowadzili dzięki żydowskiemu kapitałowi.

Nie trapimy się więc pesymistyczną oceną akcji „straganowej" przez „Dziennik Poznański". Zmartwilibyśmy się natomiast, gdyby się pokazało, że nasz ruch antysemicki do tej akcji ogranicza akcję narodową na polu gospodarczym. Dlatego tym, którzy go prowadzą, radzimy zwrócić uwagę na rolę kapitału żydowskiego w Polsce i obmyślić wielką akcję (z wciągnięciem w nią państwa i samorządów), która by była zdolna spolszczyć te ważną dziedzinę życia gospodarczego.

J. P.

Obostrzenie istniejących zarządzeń w Palestynie

Londyn, 9. IX. (PAT) W związku z zaostrzającą się z dnia na dzień sytuacją w Palestynie i z coraz częstszymi aktami terroru oraz wzmożoną działalnością powstańców palestyńskich, dziś ogłoszone zostały obostrzenia istniejących zarzązeń. Władze administracyjne mają obecnie prawo rekwirowania posiadłości ziemskich lub zabudowań, które mogą być pożyteczne dla obrony kraju, oraz konfiskowania ich w razie udziału właścicieli w buntach, rozruchach i powstaniu. Rozporządzenie to upoważnia nawet do burzenia domów. Równocześnie od dnia dzisiejszego obowiązuje na nowo w Palestynie cenzura prasowa i telegraficzna. —

Dzień dzisiejszy również nie minął bez rozlewu krwi. Na drodze do Lyddy wybuchła pod samochodem wojskowym mina lądowa, raniąc trzech żołnierzy brytyjskich. W Tyberiadzie postrzelono ciężko dwóch Arabów i jednego żyda. Z napadów wymienić należy zaatakowanie ubiegłej nocy przez oddział powstańczy posterunku policji w Abugosh, niedaleko Jerozolimy. Powstańcy zabrali z posterunku broń i amunicję.

Niszczycielskim wybuchom bomb i min nie ma końca

Jerozolima, 9. IX. (PAT). W ciągu dnia wczorajszego w różnych okolicach Palestyny nastąpiły wybuchy min i bomb. Na linii kolejowej Haifa — Lydda wybuchła mina, przy czym rannych zostało pięciu żołnierzy brytyjskich. Na szosie Tulkarem — Nataniah wybuchły dwie miny podziemne. — W Haifie eksplodowała bomba, raniąc dwie osoby. W zachodniej części miasta Haify wydano zakaz wychodzenia z domów. W starej części Jerozolimy dokonano rewizji i wydano również zakaz wydalania się z domów. Podobne zarządzenia wydano w Nazarecie, Nablus, Jenin, Jaffie i na linii kolejowej Haifa — Egipt. W Nablus zastrzelono jednego Araba.

Ofensywa na Hankou rozwija się pomyślnie

Tokio, 9. IX. (PAT). Agencja Domei donosi o sukcesach osiągniętych na prawym skrzydle przez wojska japońskie, zmierzające do okrążenia Hankou.

Oddziały idące od Anhuei posunęły się w kierunku zachodnim wzdłuż granicy Honan i zajęły Czangpoli, połączone 25 km na południe od Kouszih, miejscowości zajętej już przez Japończyków w początku tego tygodnia. Siły chińskie rozmieszczone wzdłuż linii kolejowej lunghajskiej, są całkowicie odcięte od Hankou.

* * *

Tokio, 9. IX. (PAT). Ofensywa na Hankou rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie. Na czele wojsk chińskich broniących Hankou, stoi generał Czen-Czeng, dowódca garnizonu Hankou, który otrzymał w ostatnich czasach znaczne posiłki.

——oOo——

Uspokojenie polityczne w Czechach

Śledztwo w sprawie ostatnich zajść w Mor. Ostrawie

Praga, 9. IX. (PAT). Oficjalny komunikat czeski: Wydarzenia w Morawskiej Ostrawie, które stały się przyczyną przerwania rokowań z rządem S. D. P., podlegają dokładnemu śledztwu. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło przeprowadzenie śledztwa generalnemu inspektorowi policji państwa Kraczmarowi. Śledztwo, które trwało dzisiaj przez cały dzień, nie zostało jeszcze zakończone. Z przebiegu jego można na razie podać, że jednego urzędnika policyjnego oraz kilku funkcjonariuszów policji zawieszono. Wytoczono przeciwko nim również dochodzenie karne.

—oOo—

Norymberga na drugim planie wobec powagi sytuacji

Berlin, 9. IX. (PAT). Opinia niemiecka znajduje się wciąż jeszcze pod silnym wrażeniem zerwania przez Niemców sudeckich rozmów z rządem praskim. *Ponowne zaostrzenie problemu sudeckiego usunęło nawet na chwilę na drugi plan zjazd partyjny w Norymberdze.* Pierwsze kolumny dzisiejszej prasy niemieckiej poświęcone są prawie wyłącznie zagadnieniu sudeckiemu, przy czym prasa nie kryje się z tym, że zagadnienie czechosłowackie przyjęło obrót „dramatyczny“.

Angielscy obserwatorzy w Czechach przy pracy

Mor. Ostrawa, 9. IX. (PAT). W związku z zajściami ostrawskimi, przybyli wczoraj do Morawskiej Ostrawy, jak podaje prasa czeska, wieczornym pociągiem pospiesznym z Pragi dwaj obserwatorzy angielscy, którzy natychmiast po przybyciu do hotelu, odbyli dłuższą rozmowę z bawiącym już w Morawskiej Ostrawie majorem Sutton Pratten. Jeden z nich opuścił Morawską Ostrawę jeszcze ub. nocy, drugi, dr Bare, udał się dziś rano z majorem Sutton Pratten na konferencję do dyrekcji policji. Wczoraj bawił również w Morawskiej Ostrawie konsul niemiecki z Brna Betthusy Huc, który informował się o zajściach w sekretariacie partii sudecko-niemieckiej.

Z polecenia posła brytyjskiego w Pradze, udał się do Morawskiej Ostrawy w charakterze obserwatora konsul brytyjski Reichenberg.

Wielka manifestacja Niemców sudeckich

Praga, 9. IX. (PAT). Wczoraj o godz. 19.30 w czeskim Krumłowie odbyła się manifestacja przeszło 4 tys. Niemców, mieszkańców tego miasta i okolicy, którzy wznosili okrzyki: **„Jedna Rzesza, jeden naród, jeden wódz“, „chcemy powrotu do Rzeszy“, „chcemy plebiscytu“.**

Niemcy chcą wciągnąć Japonię w sprawę sudecką

Tokio, 9. IX. (PAT). Japońskie min. spr. zagr. ogłasza zaprzeczenie pogłosek, kursujących w prasie zagranicznej, jakoby ambasador Rzeszy w Tokio, von Ott, w rozmowie z wiceministrem spraw zagr. Hirinoszim miał prosić o moralne poparcie ze strony Japonii dla stanowiska Niemiec w sprawie sudeckiej.

Rozmowa dotyczyła co prawda sprawy sudeckiej i stosunków na Dalekim Wschodzie, ale ambasador Rzeszy nie prosił o moralne poparcie Japonii dla Niemiec.

»Fałszywa informacja prasowa« tematem referatu na kongresie hitlerowskim

Norymberga, 9. IX. (PAT). Szef prasowy Rzeszy Dietrich wystąpił na kongresie *z mową propagującą konieczność walki z „fałszywą informacją w prasie światowej“.* Mówca podkreślił, że prasa będzie potężnym czynnikiem w kształtowaniu opinii publicznej, może przynieść dużo pożytku, ale też wyrządzić dużo szkody. *„Fałszywa informacja jest jednym z największych niebezpieczeństw naszych czasów“* — oświadczył mówca — Niemcy i Włochy podjęły walkę z tym złem, nie znalazły jednak gdzieindziej należytego oddźwięku. W niektórych organach prasy zagranicznej szerzona jest stale kampania przeciwko Niemcom przy pomocy fałszywej informacji. Dr Dietrich cytuje szereg przykładów nieprawdziwych wiadomości o Niemczech, np. o rozdźwiękach w łonie rządu, partii i armii, o tym że przyłączenie Austrii było udaremnione gwałtem, o trudnościach gospodarczych kraju, o pangermaniźmie, o zarządzeniach wojskowych Rzeszy i t. p.

W prasie niemieckiej szerzenie fałszywych informacyj jest udaremnione, stwierdza dr Dietrich, — ale narodowi socjaliści będą zwalczać kłamstwa o Rzeszy w prasie zagranicznej.

Delegaci narodowej Hiszpanii w Norymberdze

Norymberga, 9. IX. (PAT). Kanclerz Hitler przyjął dziś w „Deutscher Hof“ przybyłą na kongres partyjny delegację rządu gen. Franco, z gen. Espinosa de Los Monteros na czele.

Gwałtowne walki na odcinku Gandesa

Barcelona, 9. IX. (PAT). Komunikat urzędowy donosi o gwałtownych walkach na odcinku Gandesa. Nieprzyjacielowi, który wprowadził do akcji całą swoją artylerię, nie udało się przerwać naszych linii. W górach Caballos powstańcy również zostali odparci. Strąciliśmy trzy samoloty powstańcze. Lotnictwo nieprzyjacielskie bombardowało port Aguilas w prowincji Walencja.

Salamanka, 9. IX. (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco podaje, że na odcinku Ebro wojska powstańcze posunęły naprzód swe pierwsze linie, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Na tymże odcinku strącono dwa rządowe samoloty myśliwskie.

Gen. Franco wytrwa aż do końca na swym stanowisku

Burgos, 9. IX. (PAT) Urzędowo zaprzeczają pogłoskom, które pojawiły się w prasie zagranicznej o możliwości dymisji gen. Franco i o zamierzonym jakoby zawarciu porozumienia między walczącymi stronami.

Pogłoski te określają w kołach oficjalnych jako całkowicie fałszywe.

Bułgaria nawiązuje stosunki z gen. Fraco

Sofia, 9. IX. (PAT). Wczoraj wieczorem odjechał do Burgos pierwszy radca handlowy Bułgarii, akredytowany przy rządzie w Burgos, Karastojanow.

Ks. Radziwiłł nie konferował z p. Sławkiem

Warszawa, 9. IX. „Czas“ przeczy wiadomości (którą „Głos Narodu“ podał wczoraj z zastrzeżeniem) o rzekomej konferencji ks. J. Radziwiłła z p. Sławkiem. „Książę Radziwiłł — pisze „Czas“ — bawi od szeregu tygodni na Wołyniu i w żadnej konferencji z marszałkiem Sławkiem udziału nie brał“.

Powrót z „dyplomatycznych“ urlopów spędzonych na Litwie

Warszawa, 9. IX. (Telef.). Do Warszawy wróciły z urlopów spędzonych na Litwie różne osobistości ze świata politycznego i dyplomatycznego. M. in. urlop na Litwie spędził radca Bohdan Kościałkowski, kierujący referatem litewskim w Min. Spraw Zagr.

—oOo—

Kronika telegraficzna

KOPENHAGA — Duński statek rybacki „Herkules“ zderzył się u wejścia do portu kolejno z dwoma statkami, płynącymi pod banderą sowiecką. — „Herkules“ zatonął po kilku minutach. Załoga zdołała się uratować.

BERLIN — Jak donosi „Reichanzeiger“, majątek Gotfrieda i Jana Henryka Treviranusów, którzy z dn. 22 czerwca b. r. utracili obywatelstwo niemieckie, uległ konfiskacie na rzecz państwa.

LIZBONA — Wodnosamolot „Lieutenant de Vaiseau Paris“ odleciał o 9. IX. g godz. 8.40 z Lizbony do Biscarose.

NOWY JOK — W Miami odbył się bardzo skromny pogrzeb hr. Cavadouga, syna b. króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. Zwłoki pochowano tymczasowo w Graceland, przewiezione one będą później do Europy.

SAN FRANCISCO — W 32 punktach miasta doszło do krwawych starć pomiędzy strajkującymi pracownikami tutejszych domów towarowych i składowych, a niestrajkującymi i policją. Jest wielu rannych. Dokonano licznych aresztowań.

Delegacja kombatantów pol. w Niemczech

Berlin, 9. IX. (PAT). Delegacja kombatantów polskich, bawiąca od tygodnia w Niemczech, zakończyła oficjalną część swego programu, udawszy się na kilka dni w góry Harzu.

Program następnych dni obejmował zwiedzanie Magdeburga i okolicznych starych miast niemieckich: Tangermuende, Stenoal, Arendsee, Quedlinburg, w których prócz zabytków historycznych zwiedzono także nowoczesne zakłady przemysłowe.

Aż do wtorku 13 bm. delegacja polska pozostaje w Bad Harzburg, którego zarząd sprawił jej miłą niespodziankę, wznosząc bramę triumfalną z serdecznym napisem powitalnym.

Po szeregu wycieczek górskich, kombatanci polscy wrócą 14 bm. przez Magdeburg do Berlina, gdzie nastąpi pożegnanie i odjazd do kraju.

Powódź w Głogowie

Berlin, 9. IX. (PAT). W nocy z wtorku na środę nowa fala powodziowa nawiedziła Głogów na Śląsku. Łąki i pola w pobliżu miasta stoją pod wodą, spod której wystają tylko szczyty drzew. Miasto od 36 godzin znajduje się w stanie alarmu i przygotowania do ewakuacji. Miejscowa straż przeciwpowodziowa oraz załoga pociągu „pomocy technicznej“ z Berlina, budują tamy celem uchronienia miasta przed zupełnym zalaniem. W innych okolicach Śląska zanotowano na ogół spadek poziomu wód.

Sowiety przyjęły propozycje rządu japońskiego

Tokio, 9. IX. (PAT). Ag. Domei donosi, że rząd sowiecki przyjął propozycję rządu japońskiego co do wznowienia rokowań w sprawie stworzenia mieszanej komisji granicznej. Rozmowy toczyć się będą obecnie między amb. japońskim w Moskwie p. Sigemitsu i zastępcą komisarza spraw zagr. p. Potiomkinem.

Przesunięcia w dyplomacji japońskiej

Tokio, 9. IX. (PAT). Ministerstwo spraw zagr. podało do wiadomości, że japońscy ambasadorowie w Londynie i Rzymie — Yoszida i Hotta, zostają odwołani do centrali. Dziennik „Hoczi Szimbu“ donosi w związku z tym, że nominacja generałów Oszima i Sziratori na zwalniające się placówki ambasadorów, ma nastąpić w najbliższym czasie. Dziennik dowiaduje się poza tym, że rząd postanowił powołać do ministerstwa spr. zagr. doradców w osobach b. ministra spr. zagr. Arita, który ma objąć całokształt spraw chińskich, oraz b. ministra spr. zagr. Satoh, który będzie doradcą w sprawach europejskich.

Nowa akcja pomocy zimowej na widowni

Warszawa, 9. IX. (Telef.). Wojewódzkie komitety pomocy bezrobotnym przeprowadzają obecnie akcję likwidacyjną zbiórki za rok 1937-38. W listopadzie komitety przystąpią do nowej pomocy, a w międzyczasie rozstrzygnięta ma być sprawa ściągania świadczeń na pomoc zimową. Przeciwko dotychczasowemu systemowi składek dobrowolnych wysuwa się liczne zastrzeżenia.

—oOo—

PRZEBIEG POGODY W DNIU 10 B. M.:

Ranek chłodny i mglisty. W ciągu dnia pogoda słoneczna, jednak na zachodzie i środku kraju z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach południowych, skłonność do burz i przelotnych opadów. Słabe wiatry z kierunków południowych, przechodzące w zachodnie. — Temperatura do 20 st.

„Swobodne” wybory
zapowiada p. premier Sławoj-Składkowski

Warszawa, 9. IX. (PAT). Pan prezes Rady Ministrów, minister spraw wewnętrznych wydał dnia 9 września b. r. do p. p. wojewodów, starostów i t. d. z wyjątkiem województwa śląskiego, okólnik, ujmujący zasadnicze wytyczne w sprawie wyborów samorządowych; treść tego okólnika jest następująca:

SWOBODNE WYKONYWANIE PRAW WYBORCZYCH.

Intencją przy wnoszeniu projektów samorządowych ustaw wyborczych oraz wolą izb ustawodawczych przy uchwalaniu tych ustaw było zapewnienie szerokim masom obywateli, takich warunków, aby mogli z całą swobodą decydować zarówno o doborze kandydatów, jak i głosowaniu na tych których darzą swym zaufaniem.

Toteż wyborcy powini być wolni zarówno od niewłaściwej ingerencji władz, jak i presji czynników niepowołanych, rola władz administracyjnych, sprawujących nadzór nad czynnościami wyborczymi polega na pieczy nad prawidłowym ich biegiem, a interwencja może mieć miejsce jedynie w wypadku bezpodstawnego naruszenia przez organa wyborcze lub inne osoby praw wyborców oraz pogwałcenia ustawy, mogącego spowodować nieważność aktu wyborczego.

RZETELNOŚĆ AKTU WYBORCZEGO.

Drugą podstawową przesłanką, jaka przyświeca samorządowym ustawom wyborczym, jest zapewnienie rzetelności aktowi wyborczemu.

Apeluję do wszystkich obywateli, którzy zasiadać będą w komisjach wyborczych, o należyte przeprowadzenie powierzonych im ustawowo czynności wyborczych i przeciwstawienie się jakimkolwiek próbom zniekształcania woli wyborców bez względu na to z którejkolwiek strony byłoby podjęte.

Troska o pozostawienie wyborcom swobody w wykonaniu prac wyborczych oraz o rzetelne przeprowadzenie aktu wyborczego, nie może jednak nikogo zachęcać do lekkomyślnego wnoszenia niesłusznych i oszczerczych oskarżeń.

PROTESTY WYBORCZE.

Omówione wskazówki dotyczą również postępowania przy rozstrzyganiu protestów wyborczych. Podległe mi władze oraz współdziałające z nimi z głosem stanowczym kolegia obywatelskie powinny badać je z całą skrupulatnością i obiektywizmem. Protesty bowiem w zasadzie powinny być wyrazem reakcji przeciw ewentualnym nieprawidłowościom w przeprowadzeniu aktu wyborczego i powinny stanowić podstawę do skontrolowania, czy przepisy ustaw wyborczych oraz scharakteryzowane powyżej ich intencje nie zostały w postępowaniu wyborczym wypaczone i czy akt wyborczy jest wyrazem woli obywateli.

SKŁAD KOMISYJ WYBORCZYCH.

Jedną z podstawowych rękojmi prawidłowego przebiegu wyborów będzie należyty dobór przewodniczących i członków komisyj wyborczych spośród osób, znanych ze swej uczciwości obywatelskiej i obiektywizmu oraz cieszących się powszechnym szacunkiem w danym środowisku.

KONFERENCJE INSTRUKCYJNE.

W celu grutownego zaznajomienia organów gminnych i wyborczych z przepisami ustawy wyborczej i wydanymi do niej wskazówkami, pp. starostowie winni przeprowadzić z przełożonymi gmin oraz przewodniczącymi komisyj wyborczych konferencje instrukcyjne, na których należy zwrócić uwagę w szczególności:

a) aby spisy wyborców były sporządzone z całą dokładnością i uwzględnieniem wszystkich wyborców;

b) aby wszelkie obwieszczenia przedwyborcze, jak o zarządzeniu wyborów, listach kandydatów, terminie głosowania itp., ogłaszane były w terminach ustawowych i w sposób, gwarantujący udostępnienie we właściwym czasie treści wszystkim wyborcom;

c) aby w postępowaniu reklamacyjnym komisje wyborcze nie czyniły żadnych trudności i nie stwarzały nawet pozoru szykan;

d) aby unieważnienie zgłoszeń kandydatów i ich list miało miejsce jedynie w przypadkach, w których wymagają tego przepisy ustaw wyborczych;

e) aby głosowanie było aktem nieskrępowanej woli wyborców, oraz, aby obliczenie wyników głosowania było z całą ścisłością i rzetelnością, a unieważnienie głosów ograniczone do wypadków, wyraźnie ustawowo przewidzianych.

(—) Sławoj-Składkowski
minister.

P. Min. J. Beck nie wyjechał do Genewy

Warszawa, 9. IX (PAT). Wobec opóźniania się przyjazdu do Genewy na radę Ligi Narodów większości ministrów spraw zagranicznych — p. Józef Beck, minister spraw zagranicznych, pozostał na razie w Warszawie.

Delegacją polską kierować będzie tymczasowo minister pełnomocny p. dr. Tytus Komarnicki.

Przed polskim lotem stratosferycznym

Warszawa, 9. IX. (PAT). Prace przygotowawcze, konieczne dla przechowania gondoli stratostatu i wmontowania w niej przyrządów naukowych i nawigacyjnych na miejscu startu dobiegają końca. Gondola na okres przedstartowy musi się znajdować w specjalnym pomieszczeniu (rodzaj drewnianego domku), gdzie będą wykonane prace końcowe, montowanie i malowanie. W chwili obecnej duże drewniane pomieszczenie na gondolę jest już gotowe i czeka na jej przybycie.

Jak wiadomo, przejazd ciężarowym autem z Zakopanego na polanę Chochołowską, był ostatnio w znacznym stopniu utrudniony. Ostatnie 3 kilometry drogi należało poprawić i rozszerzyć, celem umożliwienia przewozu gondoli balonu „Gwiazda Polski“, a następnie powłoki stratostatu. Na polanie Chochołowskiej już od 2 miesięcy pracuje i prowadzi systematyczne badania za pomocą balonów-sond wojskowy posterunek meteorogiczny, którego zadaniem jest dokładne ustalenie lokalnych prądów powietrznych w dolinie Chochołowkiej. Ostatnio posterunek, składający się z kaprala Kościelskiego i dwóch szeregowych, został wzmocniony przez przybycie na miejsce fizyka-meteorologa mgr. Rafałowskiego, który obejmie całość prac i pozostanie w dolinie aż do chwili startu.

P. Konrad Jodko-Narkiewicz wyjechał dzisiaj wieczorem do Zakopanego, aby osobiście dozorować w dolinie Chochołowskiej przygotowań do startu „Gwiazdy Polski“.

—ooo—

Wygrane na loterii

Warszawa, 9. IX. (Tel.). W czasie dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane w pierwszym i drugim ciągnieniu:

25.000 — 121.591.
15.000 — 98.128.
10.000 — 26.337.
5.000 — 4.367, 31.564, 552.
2.000 — 1.619, 3,449, 7.859, 7.918, 38.158, 38.873, 44.504, 49.196, 58.687, 75.470, 94.578, 95.470.

W trzecim i czwartym ciagnieniu: 25.000 zł. na nr 20.842, 20.000 zł. na nr 122.538, 15.000 zł. na nr 72.164, 10.000 zł. na nr 67.691, 5.000 zł. na nr 87.676, 2.000 zł. na nry 27.700, 39.692, 42.945, 50.924 73.765, 74.822, 83.222, 87.874, 88.079, 90.588, 94.609, 120.779, 125.190, 135.739, 137.873, 141.808.

Giełda warszawska

Warszawa, 9. IX. (Tel.). *Giełda dewizowa:* Holandia 287.60, Berlin sprzedaż 213.70, kupno 212.01, Bruksela 89.70, Gdańsk 100.00, Londyn 25.63, Mediolan sprzedaż 28.04, kupno 27.90, Nowy Jork 5.31 3/8, Paryż 14.40, Praga 18.35, Sztokholm 132.30, Zurych 120.40, marka niemiecka srebrna sprzedaż 89.00, kupno 86.00.

Akcje: Bank Polski 124.50, Żyrardów 60, Węgiel 35.25—35.50, Cukier 37.75, Starachowice 43.50 Lilpop 83, Modrzejów 17.25—17.50. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna 86, 4 proc. dolarowa 42, 5 proc. konwersyjna 70, 4½ proc. wewnętrzna 66.27, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 67, drobne odcinki 66.75. Tendencja mocniejsza.

Prof. Stroński skarży b. premiera Kozłowskiego

Warszawa, 9. IX. (Telef.). Mecenas Szurlej wniósł w imieniu prof. Strońskiego skargę sądową przeciwko b. premierowi Kozłowskiemu o zniesławienie. Skarga pozostaje w związku z głośnym artykułem p. Kozłowskiego o masonerii.

Dziwny ten rok

Brześć n. B., 9. IX. (PAT). W powiecie brzeskim w wielu miejscowościach po raz drugi zakwitły drzewa owocowe, szczególnie wiśnie. Również zakwitły akacje (robinie) i kasztany. Ludność rolnicza na tej podstawie wróży ciepłą i suchą jesień.

Niezwykła sprawa w kasacji Sądu Najwyższego

Warszawa, 9. IX. (Telef.). Do Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna w niezwykłej sprawie, w której w dwu instancjach zapadł wyrok śmierci przez powieszenie. Chodzi o wielokrotnie karanego przestępcę występującego pod nazwiskiem Piotra Sadowskiego i Piotra Jankowicza. Odbywał on w Grudziądzu karę dożywotniego więzienia za udział w napadzie bandyckim i sprawiał wiele kłopotów administracji więzienia przez ciągłe bójki z towarzyszami więziennymi. Na tle sporu z więźniem Gawlikiem dwukrotnie usiłował on zamordować Gawlika. Wreszcie podczas obserwacji psychiatrycznej w szpitalu więziennym zdołał przedostać się do łóżka wroga i zamordował go kilku uderzeniami drewnianego koła, za co otrzymał karę śmierci. Obrońca podnosi, że Sadowski jest umysłowo chory.

Obława na groźnych bandytów

Warszawa, 9. IX. (Telef.). W piątek nad ranem tutejszej policji wojewódzkiej udało się po dłuższym pościgu wytropić jednego z najgroźniejszych bandytów podwarszawskich 36-letniego Antoniego Dąbrowskiego. Na wiosnę 1936 r. zwolniono Dąbrowskiego z więzienia na Św. Krzyżu, gdzie odsiadywał on karę 8 lat więzienia za morderstwo. Znalazłszy się na wolności bandyta nawiązał znajomość z innym równie niebezpiecznym bandytą Michałem Chmielewskim i utworzył bandę, która w ciągu kilku ostatnich miesięcy dokonała szeregu bezczelnych napadów przede wszystkim na kasy kolejowe i na agencje pocztowe. Nie ulega wątpliwości, że ta banda ma również na sumieniu napad rabunkowy na kasę kolejową w Ząbkach, gdzie zastrzelili kasjera. Policja wojewódzka zarządziła obławę za bandytami. Po obserwacji szos i miasteczek podwarszawskich otrzymano wiadomość, że Andrzej Dąbrowski udał się w czwartek na nocleg do Stan. Swobodzińskiego, właściciela domu na przedmieściu Mszonowa. O godzinie 4 nad ranem w piątek otoczono dom, w którym był bandyta. — Dąbrowski usiłował zbiec, lecz zmuszono go do ukrycia się w domu. Bandyta przez okno ostrzeliwał się z dwu rewolwerów. W czasie tej strzelaniny został on zabity. Swobodzińskiego aresztowano a za Chmielewskim, ukrywającym się w okolicach Warszawy, pościg trwa.

Gen. Haller we Lwowie

Warszawa, 9. IX. (Telef.) Ze Lwowa donoszą, że tamtejsza placówka Zw. Hallerczyków wraz z pokrewnymi organizacjami urządziła uroczyste powitanie gen. Hallera, który przybył 7 b. m. do Lwowa, udając się na uroczystości poświęcenia kościoła w Wysocku-Hallerczynie koło Brodów.

Centralny ZZZ debatuje nad wyborami

Warszawa, 9. IX. (Telef.). Na dzień 15 b. m. zwołano do Warszawy Centralny Wydział Zw. Związków Zawodowych, który omówi zagadnienie wyborów samorządowych. W tej chwili działacze tego ugrupowania badają opinię w terenie.

Wojewódzki zjazd lekarzy w Krakowie

Kraków, 9. IX. W Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie rozpoczęły się w piątek obrady Zjazdu lekarzy powiatowych województwa krakowskiego. Przewodniczy wojewoda dr Tymiński. Przedmiotem obrad są sprawy zawodowe. Obrady potrwają trzy dni.

Migawki

Ta motoryzacja się udała...

Idę przez planty, sławne — krakowskie planty. Prawie biegnę. Czas wprawdzie nie jest pieniądzem, ale któż wie, czy jaki biurowy Sławoj nie czeka mię w drzwiach biura, żeby przez zęby wycedzić:

— Znów się pan spóźnił...

Więc pędzę... Wtem — buch. Masz, babo, placek. Wjechało na mnie takie „bobo“ na swojej hulajnodze. Potknąłem się, coś tam sobie uszkodziłem, naprawianie, spóźnienie... Ach ta hulajnoga!... I jeszcze to „bobo“ na dobitek mi urąga:

— Pan niezgrabny...

Wracam z biura. Pech chce, że w tym samym miejscu drugi konflikt z hulajnogą! Znów oberwałem, ażem się zatoczył. A na dobitek urąganie, tym razem mamusi:

— Pan nie widzi, że dziecko jedzie?... Też wychowanie.

Położyłem uszy po sobie. Niech tam! Przynajmniej wiem, że się nam motoryzacja udała... Hulajnogi mam na podwórzu, — mam na ulicy, — mam na rynku, — mam na plantach. Są wszędzie!... Tak, ta motoryzacja nam się udała.

RALPH.

Miasta małopolskie domagają się „ugruntowanego“ samorządu

We Lwowie odbyły się obrady Zw. Delegatów Miast Małopolskich, na których zapadły następujące, m. in. uchwały: Biorąc pod uwagę ciężkie powikłania polityczne i gospodarcze na terenie międzynarodowym oraz konieczność solidarnego wysiłku społeczeństwa dla obrony państwa, walny zjazd delegatów miast małopolskich oświadcza, że miasta całej Małopolski poprą w tym kierunku poczynania oraz inicjatywę rządu. Celem umożliwienia miastom sprostania tym wielkim zadaniom *należy jak najrychlej ugruntować w całej rozciągłości samorząd, zapewnić warunki dla rozwoju jego gospodarczej działalności i ułożyć właściwy stosunek administracji rządowej do samorządu.*

Zjazd delegatów widzi w uchwaleniu przez ciała parlamentarne w ciągu ostaniego roku ustaw samorządowych, oraz w zapowiedziach rządu przeprowadzenia rewizji finansów komunalnych, pomyślny dla samorządu zwrot w ustosunkowaniu się do niego czynników miarodajnych. Zjazd apeluje tedy do rządu oraz ciał ustawodawczych o kontynuowanie rozpoczętej akcji oraz apeluje o powołanie do współpracy przedstawicieli samorządu *przez organizowanie państwowej rady samorządowej*, jako stałego organu opiniodawczego rządu.

Z IV Studium Katolickiego

Zagadnienie katolickiej inteligencji

Katowice, wrzesień.

Przedpołudniowe referaty czwartkowe mgra Romera z Katowic i ks. dra Padacza z Warszawy miały za zadanie podać uprawnienia świeckich w apostolskim działaniu Kościoła i na arenie publicznego. Referat mgra Romera pod tyt.: „prawne stanowisko i zadania katolików w Kościele“ ustalił zacienioną nieraz dotąd pozycję katolika w Kościele. Rozwiązania prelegenta miały oczywiście na względzie same sformułowania. Cechą charakterystyczną Kościoła jest, według zdania p. Romera, jego podział na rządzonych i rządzących; przy czym władza drugich pochodzi z góry; na stan świecki i duchowny Władza Kościoła dopuszcza jednak czynny współudział wiernych. Kościół tworzą i są za Niego odpowiedzialni wszyscy wierni, bo

Kościół jest dobrem wszystkich nie tylko księży.

Można nawet mówić o pewnego rodzaju „kapłaństwie każdego katolika i o charyzmatach, wszczepionych w duszę każdego wiernego, uzdalniających go do apostolskiej pracy w Królestwie Bożym. Udział świeckich mniejszym jest w sferze wewnętrzno-kościelnej, większym w sferze zewnętrznego, doczesnego działania. Sfera pierwsza jest terenem autorytetu Kościoła i posłuszeństwa dlań w rzeczach wiary i moralności, druga domaga się wyrobienia zmysłu katolickiego.

Ks. dr Padacz wszedł w gąszcz prawnych przepisów dotyczących działalności Akcji Katolickiej. Sprawa to ważna, gdyż w publicystyce polskiej, padły ostatnio głosy, że istnienie Akcji Katolickiej nie ma swej podstawy w kodeksie kanonicznym. — Prelegent nie pominął też podkreślenia wielu innych zagadnień natury prawnej, by lepiej wyjaśnić niektóre teksty uchwał Synodu.

Referat dra A. Bileka ze Sosnowca, o „udziale inteligencji świeckiej w apostolskim dziale dokształcenia katolików“ był pierwszym z szeregu tych, które na obecnym Studium poruszają palącą sprawę rekrutacji inteligencji, jej przygotowania i jej pracy w duchu naprawdę katolickim. Prelegent wyszedł z trafnego założenia, że idee rządzą światem i że

dzisiejsze kolosalne przeobrażenia są dziełem dynamicznych idei, które dynamiczni ludzie przeobrazili w dynamiczny ruch.

Kościół wykazywał nieraz w historii zdolność przezwyciężania fałszywych kultur i tworzenia nowego życia, a to dzięki swej elicie obdarzonej silną wolą. Smutnie przedstawia się sprawa polskiej, świeckiej elity katolickiej. Prelegent bez zgryźliwości, ale i bez osłonek kreśli stan duchowy naszej rodzimej inteligencji „bez dogmatu“ i rozwija cały arsenał sposobów, jakimi można by ją wciągnąć w żywy krąg Kościoła.

W dyskusji zaczepiono sam projekt tworzenia kadr inteligencji i tzw. masowego uświadamiania bez indywidualnego urabiania. Dyskusja obfitowała w różne subtelności a ich autorami byli częściej nawet świeccy, tak, iż ktoś wyraził się dowcipnie, że nie zadługo „przerosną“ księży i będą im „się stawiać“.

Popołudniowe referaty docenta U. J. dra Heitzmanna z Krakowa i dra Świerawskiego ze Lwowa były znakomitym dowodem tego wnikania świeckich w sam rdzeń katolicyzmu. Dr. Heitzmann rozpatrując zagadnienie tworzenia się inteligencji katolickiej, określił, co być musi jej cechą zasadniczą. — A mianowicie nie pobożność zewnętrzna, zdawkowa, ani uczucie, ale wyraźny światopogląd, który wprowadzając dopiero ład w czynności umysłowe człowieka da jego uczuciu i woli właściwą normę własnego życia. Trzy zadania łączą się jednak z tym podstawowym postulatem:

a) budzenie inteligencji i uświadomienie jej odpowiedzialności za losy innych, — b) wykształcenie jej, bo nie tyle liczba, ile ciężar gatunkowy myśli katolickiej decydować będzie o horoskopach udatnej misji katolików w świecie, przy czym prelegent przestrzega przed zbyt ryczałtowym postępowaniem doktryn obcych czy wrogich, — c) uspołecznienie tejże inteligencji t. j. uposażenie jej wolą przeistaczania ludzi i stosunków według wizji Bożej.

Inteligencja polska cierpi na uwiąd promieniowania, lubi zasklepiać się w odrębną kastę i nie doszła jeszcze do przekonania, że nie odgórnością, ale pokorną służbą w miłości pociągnąć ma masy do wiary w ideały chrześcijańskie.

Dr. Świerawski na temat „pełni katolicyzmu w życiu jednostki i zbiorowym“ dał strawę jakościowo bardzo cenną. Odczyt dra Świerawskiego był generalną rozprawą z t. zw. naturalizmem, który w sposób nieuzasadniony dla nas zakwasa naszą wiarę i jej istotne rozumienie dla życia. — Głęboki podkład filozoficzny, a jeszcze więcej teologiczny, zaczerpnięty z czystych źródeł tomizmu, pozwolił w sposób możliwie doskonały wybrnąć z niepokonalnych, zdawałoby się trudności, jaką jest zupełna niewrażliwość na głębokie zrozumienie katolicyzmu przez tę warstwę, która zwie się inteligencją. Odważny wysiłek młodego myściciela lwowskiego przyniósł plon. Jeśli nie wszystkie myśli mogły stać się własnością słuchaczy, to głębia i czystość etyczna rozważań porwały wszystkich.

J. S.

Wiadomości z kraju

Tydzień Miłosierdzia

Zwyczajem lat ubiegłych Katolicki Związek „Caritas“ organizuje na terenie całej Polski w dniach 11—23 października b. r. Tydzień Miłosierdzia, z którego całkowity dochód przeznaczony jest na pomoc ludziom najbiedniejszym, prowadzenie zakładów dla sierot i starców, kolonij i półkolonij letnich dla dzieci, domów wypoczynkowych oraz warsztatów rzemieślniczych. — W ramach Tygodnia odbędą się kwesty uliczne przed kościołami, w lokalach publicznych, zbiórki odzieżowe i różne imprezy dochodowe. Ofiarności społeczeństwa oczekuje setki tysięcy głodnych i bosych. Tydzień Miłosierdzia ma je nakarmić i odziać. (KAP)

ZE ZW. KATOLICKICH RADIOSŁUCHACZY.

Delegat Głównego Zarządu Związku Katolickich Radiosłuchaczy p. St. Bukowski, został przyjęty w dniu 7 bm. przez nowego naczelnego dyrektora Polskiego Radia, p. Konrada Libickiego i przedstawił mu cele, zadania i dążenia Związku. W rozmowie ustalono szereg punktów stycznych, w których zgodne współdziałanie Z. K. R. z Polskim Radiem, może przyczynić się do rozwoju radiofonii w Polsce. (KAP).

Lwów

WNIOSEK OBRONY INŻ. DOBOSZYŃSKIEGO O WYŁĄCZENIE SĄDU LWOWSKIEGO ODRZUCONY. W dniu 8 bm. obrońcom inż. Doboszyńskiego doręczono następujące postanowienie lwowskiego Sądu Apelacyjnego. Sąd Apel. we Lwowie w sprawie karnej przeciw inż. A. Doboszyńskiemu 7. IX. 1938 r. postanowił oddalić wniosek obrońcy osk. inż. Adama Doboszyńskiego o wyłączenie całego Sądu Okręgowego we Lwowie od udziału w prowadzeniu jego sprawy. Uzasadnienie: Wnioskodawca powołuje się na rzekome uchybienie sędziów, wchodzących w skład zespołu, który wydał wyrok z 15. II. 1938 r. (uchylony następnie przez Sąd Najw.), oraz na okoliczność, że Sąd Okręgowy w różnych składach osobowych stale odrzucał wnioski i zażalenia oskarżonego — wysnuwa stąd wniosek, że między osk. Doboszyńskim a wszystkimi sędziami Sądu Okręgowego we Lwowie zaszedł stosunek osobisty tego rodzaju, że mógłby wywołać wątpliwość co do ich bezstronności. Twierdzenie to, jako zupełnie dowolne i nie wypływające logicznie z przytoczonych we wniosku przesłanek, nie może stanowić podstawy do wyłączenia całego Sądu Okręgowego. Wyłączenie takie nastąpić by mogło jedynie w wypadku zgłoszenia uzasadnionych zarzutów indywidualnie co do każdego sędziego Sądu Okręgowego — tym jednak warunkom wniosek obrońcy nie odpowiada“.

ADWOKAT SKAZANY ZA SZANTAŻ. We czwartek zapadł wyrok w procesie przeciw adwokatowi drowi Natanowi Scharglowi i przodownikowi Straży Granicznej, oskarżonym o wymuszenie. Adw. Schargel został skazany na 5 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na lat 5, utratę prawa prowadzenia kancelarii adwokackiej na lat 5 i na 1.320 zł kosztów i opłat sądowych. Konopacki zaś został skazany na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na lat pięć.

ZJAZD GIEŁD ZBOŻOWO-TOWAROWYCH. We czwartek o godz. 12 w południe w pięknie udekorowanej wielkiej sali Izby Przem. Handlowej odbyło się uroczyste otwarcie Zjazdu Giełd Zbożowo-Towarowych w Polsce, połączonego z uczczeniem 25-lecia założenia Giełdy Zbożowej i Towarowej we Lwowie. Na zjazd przybyli przedstawiciele rządu w osobach wicem. R. i R. R. Wierusz-Kowalskiego, dyr. dep. w Min. Przem. i Handlu dr Dittricha, nacz. wydz. K. Sokołowskiego i radcy min. Sawy, dowódca O. K. 6 gen. Langner, Prezydent m. Lwowa dr Ostrowski na czele delegacji zarządu miasta, wicestarosta grodzki dr Dembowski, przedstawiciele władz miejscowych, samorządu gospodarczego i in.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU MIAST MAŁOPOLSKICH. W dniach 7 i 8 b. m. odbył się we Lwowie Zjazd Związku Miast Małopolskich. Zjazd otworzył prez. dr Ostrowski. Do Prezydium Zjazdu zostali wybrani: dr Klimecki, wiceprez. m. Krakowa; p. Chrzanowski, burmistrz Przemyśla; Widacki, burmistrz Tarnopola i Androwski, burmistrz Nadwórnej. Wiceprez. dr Klimecki objąwszy przewodnictwo, oddał głos st. radcy mgrowi Pawlukowi, który w dłuższym referacie przedstawił sprawozdanie z działalności Związku. Dyrektor Związku Miast Polskich p. Porowski wygłosił referat na temat aktualnych spraw samorządu miejskiego, komisarz Rządu miasta Gdyni mgr F. Sokół p. t.: „Budowa i rozwój miasta portowego Gdyni“, prof. dr Otto Nadolski p. t.: „Miejskie inwestycje asenizacyjne“, dyr. Leonard Makowski p. t.: „Zagadnienie finansowe miast małopolskich przez Centralną Małopolską Kasę Oszczędności we Lwowie“, starosta powiatowy lwowski p. Leon Zamecznik, p. t.: „Potrzeby inwestycyjne małych miast i możliwości ich realizacji“.

Wieliczka

ŻYDOWSKA BEZCZELNOŚĆ. W Wieliczce istnieje gimnazjum żeńskie, utrzymywane przez tutejsze społeczeństwo polskie. Do gimnazjum tego uczęszczały także dziewczęta żydowskie. Przed kilkoma dniami, tuż przed rozpoczęciem nauki żydzi zwrócili się do dyrektora gimnazjum z żądaniem, by uczennice żydowskie otrzymały zwolnienia na każdą sobotę. Żadaniu temu odmówił dyrektor, powołując się na brak ustawy o święceniu soboty. W odpowiedzi na to żydzi wypisali z gimnazjum wszystkie uczennice (za wyjątkiem jednej), narażając przez to na szwank budżet gimnazjum, który ułożono jeszcze w lipcu br., tuż po wpisach. — Przykład powyższy jest najlepszym dowodem żydowskiej bezczelności. Niejako na marginesie zaznaczyć należy. w gimnazjum męskim uczniowie żydowscy nie wypisali z gimnazjum polskiego ani jednego chłopca. A szkoda!

Rozpowszechniajcie „Głos Narodu“

Humor polityczny

„Pokój“ w Norymberdze

Przepraszam bardzo,
Ale ja twierdzę,
Że nic nie zajdzie
W tej Norymberdze...
Świat jej poświęca
Tyle uwagi,
A będą tylko
Mowy i flagi.
Świat wstrzymał oddech
Wsłuchał się blady...
A tam po bruku
Grzmią defilady...
Aż wreszcie dojdzie
Do owej mowy,
Pewnie oględnej
Oraz nie nowej...
Z której wyniknie
Jasno w nastroju,
Że Niemcy pragną
Bardzo... pokoju.
I jeśli takie
Są dzisiaj zbrojne
To tylko, aby...
...Oddalić wojnę...

(*„Kurier Warszawski“*).

Z szerokiego świata

ZARĘCZYNY NA DWORZE WŁOSKIM. Biuletyn dworu królewskiego donosi, iż król Wiktor Emanuel wyraził swą zgodę na zaręczyny ks. Ankony z księżniczką Łucją de Bourbon, córką ks. Ferdynanda i ks. Marii Bawarskiej.

STRAJK POWSZECHNY GÓRNIKÓW W AUSTRALII. W piątek po południu rozpoczyna się w całej Australii strajk powszechny górników.

WYKOLEIŁ SIĘ POCIĄG WIOZĄCY PIELGRZYMÓW. W departamencie Morbihan (Francja) wykoleił się pociąg popularny, wiozący pielgrzymów z Notre Dame du Roncier po wyjściu ze stacji Josekin niedaleko miasta Vannes. Dwa wagony uległy rozbiciu. Według dotychczasowych danych, trzy osoby zginęły na miejscu a dwadzieścia odniosło rany, przy czym dwóch rannych zmarło w ciągu nocy w szpitalu.

NIEMIECKI SAMOLOT NAD ZAKAZANĄ STREFĄ FRANCUSKĄ. We czwartek po południu niemiecki samolot komunikacyjny, utrzymujący służbę na linii Kolonia — Londyn, przeleciał na bardzo nieznacznej wysokości nad zakazanym odcinkiem niedaleko Dunkierki. O fakcie tym zostanie zawiadomiona w drodze dyplomatycznej Lufthansa, do której należy ten samolot.

ZNOWU SPADŁ SAMOLOT. Szwajcarski samolot wojskowy spadł dziś w okolicy Frauenfeld. Porucznik pilot zginął.

Nowiny katolickie

PROTEST BISKUPÓW AUSTRIACKICH.

W ubiegłą niedzielę we wszystkich katolickich świątyniach Austrii odczytany został długo oczekiwany przez wiernych zbiorowy list pasterski Episkopatu austriackiego, podpisany przez kardynała Innitzera. W liście tym arcybiskupi i biskupi austriaccy, wychodząc z założeń czysto religijnych, oświadczają, iż **koniecznym jest ogłoszenie protestu przeciw dwom zarządzeniom rządowym, godzącym w tradycje Kościoła katolickiego w Austrii. Pierwsze z tych zarządzeń to laicyzacja instytucji małżeństwa, które z punktu widzenia katolickiego jest rzeczą świętą i dlatego ani Kościół ani nikt z katolików związku nie uświęconego sakramentem za małżeństwo uznawać nie może. Nikt z osób wstępujących w związek wyłącznie cywilny nie może być dopuszczony do przyjmowania Sakramentów św. i nie ma prawa do pogrzebu chrześcijańskiego. Nie będzie mogła również być odprawianą za ich dusze Msza św. Druga sprawa to fakt usuwania księży katolickich i zakonnic ze szkół, zakładów wychowawczych, szpitali i innych instytucyj charakteru publicznego, przeciw czemu biskupi austriaccy również gorąco protestują.**

(KAP).

Pod znakiem swastyki

BISKUPI BAWARSCY O LIKWIDACJI SZKOLNICTWA KATOLICKIEGO.

W ubiegłą niedzielę z ambon wszystkich świątyń katolickich w Bawarii odczytany został list biskupów bawarskich, którego celem było poinformowanie wiernych o walce, wypowiedzianej w Niemczech szkolnictwu i wychowaniu katolickiemu. **W sprawie tej szeroki ogół jest zupełnie źle lub co najmniej niedostatecznie uświadomiony.**

W okresie dwóch tygodni, od 16 sierpnia do 1 września, znów w 126 gminach bawarskiej prowincji **odsunięto od wychowania młodzieży 367 zakonnic katolickich, zakonnych nauczycielek, mimo że przez ich kongregacje prowadzone szkoły w ciągu dziesiątków, w niektórych wypadkach nawet setek lat, zyskały powszechne poważanie społeczeństwa. Jedynym przewinieniem tych nauczycielek jest to, że noszą one suknie zakonne i ślubowały służbę Bogu. Liczba ogólna usuniętych sił nauczycielskich należących do zgromadzeń religijnych, sięga przeszło 1200 osób.**

List biskupów bawarskich kończy się modlitwą: **„Prosimy Cię, o Panie, przyjmij ojczyznę naszą w Swoją trwałą opiekę i oświeć jej wodza światłością Swojej Mądrości!“ (KAP).**

Odrzucony „protest“ senatu gdańskiego

Komisarz Gen. R. P. w Gdańsku otrzymał pismo senatu gdańskiego w sprawie aresztowania trzech gdańskich celników w Chojnicach. Komisarz Gen. „protest“ ten odrzucił bez rozpatrzenia.

Spoliczkowanie harcerki polskiej w Gdańsku

„Goniec Warszawski“ donosi z Gdańska, że bawiła tam drużyna harcerska gimnazjum żeńskiego z Bydgoszczy. Gimnazjalistki chciały zobaczyć, jak wygląda Gdańsk, **„miasto ongiś nasze“.** — W Gdańsku, na jednej z ulic, jakiś chłopiec podbiegł do jednej z uczennic i **spoliczkował ją.** Po dokonaniu tego czynu, młody „narodowy-socjalista“ zbiegł.

Wydalenie polskiej harcerki

P. A. T. donosi: Prezydium policji gdańskiej skonfiskowało dziś cztery dzienniki polskie, przypuszczalnie z powodu zamieszczenia wiadomości o rzekomym porwaniu przez bojówki narodowo-socjalistyczne obywatelki polskiej p. Heliosz, i uprowadzeniu jej w niewiadomym kierunku.

P. Heliosz bawiła w m. Steegen, na obszarze W. M. Gdańska, i nie została porwana lub uprowadzona, **lecz wydalona do Polski.**

* * *

Ciekawe byłoby wiedzieć, dlaczego p. Heliosz została „wydalona“ do Polski? P. A. T. to może nie interesuje, ale nas — przypuszczamy także, że innych Polaków — bardzo! (Przyp. Red).

Kim są podpalacze?

Płonie dobytek polskich osadników na Wołyniu

Do Łucka nadeszły niepokojące wiadomości z terenu pow. krzemienieckiego. W osadzie Kurhany wybuchł pożar w zagrodzie *osadnika Wł. Koziarskiego.* Ogień

podłożony z zewnątrz

strawił całą oborę. W ogniu zginęło 11 krów i 2 konie. Na skutek wytężonej akcji przeciwpożarowej osadników, zdołano uratować 3 sterty zboża. Osadnik Koziarski jest legionistą, odznaczony krzyżami bojowymi. Na terenie pow. krzemienieckiego odgrywa dużą rolę jako znany działacz narodowy i spółdzielczy.

Usiłowano również podpalić zagrody innych jeszcze osadników, a w tej liczbie i osodę gen. Januszajtisa, który odgrywa bardzo dużą rolę w ruchu narodowym na terenie Wołynia.

We wsi Krywczyki w pow. krzemienieckim spłonęła osada Tomasza Czernielewskiego. *W Deteranówce*

zostało podpalone

gospodarstwo osadnika Krzysztofowiaka. W osadzie zaś Belweder w pow. łuckim *spłonęła stodoła na szkodę osadnika Jana Babiarza.*

—ooo—

Militaryzacja tragarzy portowych w Marsylii

została dokonana bez trudności

Paryż, 9. IX. (PAT). Militaryzacja tragarzy pocztowych w Marsylii zarządzona przez dekret rządowy, została wprowadzona w życie *bez najmniejszych trudności.* 500 tragarzy, którzy w pierwszym dniu zostali zmilitaryzowani i otrzymali odnośne wezwanie, stawiło się do pracy niemal bez wyjątku. Poza tymi 500 tragarzami zgłosiło się do pracy dobrowolnie około 1500 robotników, nie objętych wezwaniami. *Praca w porcie marsylskim odbywa się najzupełniej normalnie* w myśl nowych przepisów, wydanych przez rząd, *utrudniana tylko przez fatalną pogodę i ulewy.* Związki zawodowe robotników marsylskich ogłosiły deklarację, protestującą i odwołały się o poparcie do pozostałych federacyj robotników portowych, jednak *atmosfera nie ulega zbyt wielkiemu zaostrzeniu,* choćby z tego względu, że zarządzenia dotyczą tylko tragarzy, obywateli francuskich, stanowiących 40 procent robotników portowych w Marsylii. Reszta tragarzy portowych są to przeważnie Włosi, którzy w razie gdyby chcieli się zgłaszać do pracy dobrowolnie, *mogliby zostać zagrożeni wydaleniem z terytorium francuskiego.* Energiczne zarządzenia rządu francuskiego nie wytworzyły zatem żadnej atmosfery większego podniecenia, dzięki pewnego rodzaju rywalizacji i niechęci istniejącej między robotnikami francuskimi a obcokrajowcami.

—ooo—

Belgia pod znakiem zawodów balonowych

ale o Polakach głucho

Belgia żyje obecnie pod znakiem *zawodów balonowych.* Przygotowania jednak zaczęły się *dość późno.* W połowie lipca rozlepiono w całej Belgii wielki plakat propagandowy, przedstawiający wzlot balonów z Liége, u zbiegu rzek Mozy i Urty. Balony są przyozdobione chorągiewkami poszczególnych narodów. *Darmo by się jednak szukało kolorów polskich* — człowiek z zachodu Europy waha się umieścić Polski wśród państw, mających jakieś znaczenie, choćby nawet, jak w tym wypadku, Polska była najgroźniejszą konkurentką. Bilety wstępu też wcześniej wydano do sprzedaży publicznej. Jednak *Belgowie się nie kwapią.* W samym Liége dopiero 1. września sprzedano pierwszy bilet i to nie Belgowi, *ale Polakowi.* Start balonów odbędzie się z dawnego placu wystawowego z roku 1930. Roboty na placu rozpoczęto w ostatnich dniach sierpnia. Przeprowadzono już rury do napełniania balonów gazem świetlnym, oczyszczono część terenu, a obecnie instaluje się trybuny na 2000 osób. Na miejsca stojące przeznaczono 23.000 m². Obliczono, że ażeby napełnić wszystkie balony, trzeba rozpocząć pracę w sobotę 10 września o godzinie 15 i *kontynuować przez całą noc.* W tym celu będzie przeprowadzone *specjalne oświetlenie terenu.* Ażeby zaś pokryć jego koszta, wypuszczono osobne bilety wstępu na okres nocny. Podobno zresztą ma to swój urok, gdy balony *rosną w półmroku nocy...* Nagrody dla zwycięzców (tylko belgijskie i polskie) są już w Liége. Wystawiono je w oknie sklepu p. Vaxelaire'a, honorowego konsula Polski. Oprócz pucharów są indywidualne nagrody pieniężne dla pierwszych pięciu zwycięzców w sumie 25, 10, 7 i pół, 5 oraz 2 i pół tysięcy franków.

E. Pom.

„Wojna" w C. O. P.

(od specjalnego wysłannika „Głosu Narodu"

Rzeszów, 8 września.

I. Niejeden z naszej „branży" dziennikarskiej zazdrościł kolegom, który jako korespondenci wojenni „wycierają" różne „fronty" w Azji lub Europie. I jest czego zazdrościć... Wojna daje moc wrażeń i moc przeżyć. A im więcej przecież tych wrażeń, tym bardziej w swoim żywiole czuje się dziennikarz...

I mnie się śniły po nocach dziennikarskie „wyczyny wojenne". Szczególnie, gdy naczytałem się korespondencyj i reportaży z frontów. Toteż nic dziwnego, że dostałem lekkiego zawrotu głowy, gdy nagle, kilka dni temu, dowiedziałem się, że wyjeżdżam!... (?)

Nie na front wojenny wprawdzie, ale na manewry. Ale i ta wiadomość wystarczyła, aby przyspieszyć bicie serca. Oto polecono mi wyjechać na manewry odbywające się w C. O. P.

Jadę do Rzeszowa. Już w pociągu czuje się nastrój „wojenny". Nie wywołują go sami tarnowscy żydzi zapełniający hałasem wagony. Głównie wytwarzają go żołnierze, których polowy strój i pełny rynsztunek świadczy, że jadą do swych formacyj.

W samym Rzeszowie cisza kompletna i spokój. Wojska ani na lekarstwo. Chwilami ogarnia mnie niepokój... Czy dobre otrzymałem informacje? Szybko przywołuję się jednak do porządku. Sam jestem żołnierzem. Wiem, że ten spokój nie dowodzi jeszcze, że „walk" tu nie będzie.

Mam się zgłosić w komendzie garnizonu. Nie znam adresu. Jestem dopiero drugi raz w stolicy C. O. P., nie zdążyłem więc jej jeszcze dokładnie poznać. Pytam się po drodze. Każdy zagadnięty długo myśli, w końcu rozkłada bezradnie ręce...

Spotykam wojskowego. Otrzymuję informacje. Aleja Lubomirskich. Łatwo ją poznać nie tylko po napisie, ale po wielkich plantacjach, które ją tworzą.

Zastaję kilkunastu kolegów z innych pism. Reprezentowany jest, poza Krakowem, Lwów, Katowice, a nawet Warszawa. W gabinecie „narada wojenna". P. ppułk. dypl. Keller, przydzielony przez sztab korpusu do grupy „korespondentów wojennych", zapoznaje nas z sytuacją na „polu walki"... Dowiadujemy się więc, że

spodziewane są „poważne" walki w okolicach Kolbuszowej. Strona czerwona, reprezentująca słabsze siły, rozpoczęła po zapadnięciu zmroku marsz w kierunku Kolbuszowej, gdzie spodziewa się napotkać wroga (niebieskich).

Nawiązanie styczności pomiędzy walczącymi stronami spodziewane jest wcześnie rano w czwartek.

„Korespondenci wojenni" nie mogą być neutralni. „Neutralność" mogłaby się bowiem mocno na nich zemścić. Postanawiamy pzyłączyć się do jednej z grup walczących. Ale do której? Wybór trudny!... Obydwie strony są bliskie naszemu sercu! Decydujemy się na... czerwonych. Nie ze względu na kolor, ale na... odległość oddziałów od Rzeszowa. A chcemy złożyć im jeszcze tego samego dnia wizytę.

Wsiadamy do aut i wyruszamy w drogę. Mamy do przebycia kilkadziesiąt kilometrów. Toteż jedziemy po „kawalersku"...

Nie mamy jednak szczęścia... Tylko ja z kolegą z „Polonii"... Maszyna staje na równej drodze i ani rusz! Szofer okazał się jednak „magikiem" nielada. Jedno uderzenie (dosłownie) w motor, i maszyna rusza z miejsca!

„Dobijamy" do „czerwonych". Nastrój rzeczywiście „wojenny"! Oddziały w pełnym pogotowiu. Gotowe do wymarszu. Spotykamy wszystkie niemal rodzaje broni. Tu i ówdzie żołnierze spożywają posiłek i fasują konserwy. Zaopatrują się starannie. Czeka ich bowiem ciężka przeprawa. Należy się liczyć z tym, że świadomie i obiad trzeba będzie jeść dopiero z kolacją, którą kuchnie dowiozą na drugi dzień o zmroku albo w nocy.

Docieramy do dowództwa „czerwonych". Dowódca wita nas serdecznie. Zapoznaje z sytuacją „bojową" i z zadaniem, które ma do wykonania. Jest ono ciężkie. Mimo to p. pułkownika nie opuszcza humor. Nic więc dziwnego, że podbija nasze serca. Padają głosy, że zrobiliśmy dobry wybór, „przystając" do czerwonych... Oglądamy sprzęt wojskowy. Rozmawiamy z miejscową ludnością na temat jej stosunku do wojska.

Opinia jak najlepsza. Mimo kilkotygodniowego kwaterowania oddziałów — żadnych skarg ani zażaleń. Współżycie układało się bardzo harmonijnie.

Ludność zżyła się z wojskiem, toteż z wielkim żalem z nim się rozstaje.

Miło słuchać tego rodzaju wywodów, jeśli się zważy, jak wielkie ma to znaczenie wychowawcze tak dla ludności wiejskiej, jak i żołnierzy.

Zmrok zapada. Wybieramy się w powrotną drogę do Rzeszowa, gdzie kwaterujemy w hotelach. Spieszymy się. Nazajutrz bowiem czeka nas pobudka o godz. 5 rano.

(kt)

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przegląd prasy

P. Hrabyk dalej kłamie...

Jeszcze raz musimy się zająć „uczciwością" dziennikarską p. Hrabyka... Na nasze uwagi (będące odpowiedzią na jego zaczepki), że — „Głos Narodu" **zawsze** zwalczał „wszelkie konszachty z P. P. S.", śmie p. Hrabyk w „Kurierze Porannym" pisać, że to nieprawda, bo przeciw temu twierdzeniu świadczą „fakty". I te „fakty" — pisze w „Kurierze Poran." —

„dowodzą, że „Głos Narodu" nie zawsze, ale dopiero od sierpnia br. zaczął się dąsać na PPS, a przed tym **popierał politykę współdziałania z PPS**, reprezentowaną po dziś dzień przez Front Morges".

Nic nas nie obchodzi polityka „Frontu Morges"; my prowadzimy własną „politykę"... Natomiast w sposób najbardziej kategoryczny musimy stwierdzić, że zarzut „popierania" przez Głos Narodu „polityki współdziałania z P. P. S." jest zarzutem z palca wyssanym i kłamstwem. Że nic „dopiero od sierpnia b. r.", ale zawsze byliśmy przeciw współdziałaniu stronnictw, a zwłaszcza S. L., z P. P. S. o tym świadczą roczniki „Robotnika", który w tej sprawie z „Głosem Narodu" stale polemizował — a dalej roczniki „Głosu Narodu"... By nie być gołosłownym zacytujemy tu wyjątek z artykułu wstępnego z 11. VI. b. r. (więc nie z sierpnia), w którym pisaliśmy dosłownie:

„Oddanie P. P. S. władzy politycznej choćby przez dopuszczenie jej do koalicji rządowej uważalibyśmy za nieszczęście... Socjalizm pełny jest grobem państwa i społeczeństwa. Socjalizm połowiczny wnosi rozprężenie, której końcem musi być komunizm, albo faszyzm... Z tego względu nieraz już w słowach stanowczych ostrzegaliśmy S. L. przed kumaniem się z socjalistami".

Jeśli p. Hrabyk nie odwoła swego kłamliwego zarzutu, będziemy go uważali za kłamcę i oszczercę.

Dymisja masońskiego urzędnika w Min. S. Z.

„Gazeta Polska" wyrżnęła artykuł przeciw „obcym agenturom". Jeśli go pisał p. Miedziński, to uważalibyśmy stanowczo za bardzo pożyteczne, by wykorzystawszy swe duże wpływy na rząd, p. Miedziński postarał się o dymisjonowanie tych masonów, którzy — jak twierdził p. Kozłowski — zajmują „kierownicze stanowiska". Wymienił ich zresztą w swej poselskiej interpretacji pos. Budzyński. Z tym papierowym atakiem na „obce agentury" schodzi się wiadomość lwowskiego „Dziennika Polskiego" tej treści:

„Dużą sensację w kołach politycznych stanowi przeniesienie na emeryturę kierownika Propagandy Naukowej w Wydziale prasowym M. S. Zagr. dra Kipy. Dodać należy, że dr Kipa był w swoim czasie w Konsulacie Gener. R. P. w Hamburgu, który jak wiadomo, był przed regimem hitlerowskim ośrodkiem masonerii niemieckiej. W roku 1937 w ramach odczytów dla urzędników MSZagr. dr Kipy z własnej inicjatywy wygłosił kilka odczytów o masonerii, które miały duże powodzenie. **W odczytach tych prelegent przedstawiał masonerie w pozytywnym świetle.** W dyskusji atakującej prezydenta, zabrali głos dyrektor Dep. konsularngeo Drymmer i dyrektor Gabinetu Ministra p. Lubieński. Dr Kipa liczy zaledwie 47 lat.

Otóż to jest właściwa walka z „obcymi agenturami". Oby się nie skończyła na p. Kipie!

Dlaczego wybory mają trwać 2 i pół lat?

Szereg pism zastanawia się nad tym, dlaczego rząd rozkłada wybory na blisko 2½ lat... Jest to szkodliwe dla spokoju w państwie. Gorączka wyborcza nie może trwać za długo. „A. B. C." pisze:

„Wybory nie odbędą się jednego dnia, a nawet nie odbędą się w ciągu paru niedziel pod względem terminów do siebie zbliżonych. **W tych bowiem warunkach wybory samorządowe nabrałyby charakteru plebiscytu. A wiadomo przecież, że czynniki miarodajne za wszelką cenę chcą uniknąć nadania charakteru politycznego wyborom.**

Warszawa, Łódź, Poznań to są miasta, gdzie szanse list sanacyjnych są bardzo niewielkie. W Łodzi są one znikome, w Poznaniu słabe, jedynie w Warszawie w pewnych okolicznościach mogą być nieco większe. W każdym razie na większy sukces nigdzie liczyć nie można. Rozpoczynanie zaś akcji wyborczej od samych porażek nie jest taktycznie dogodne. W tych warunkach liczyć się trzeba, że **mogą nastąpić przedterminowe rozwiązania rad miejskich we Lwowie, w Krakowie i jeszcze może w paru miastach Małopolski i ziem wschodnich.** Wybory w tych miastach, dokonane przed wyborami w Warszawie, w Łodzi i w Poznaniu, miałyby przygotować grunt i stworzyć odpowiednią atmosferę. **W tych bowiem miastach pewne sukcesy list sanacyjnych nie są wykluczone".**

Takie poglądy m. in. o Krakowie mają w Warszawie. Czy się nie mylą?

P. P. S. „ma przywileje stronnictwa rządzącego"

Opinia zwróciła już uwagę na częste ostatnio rozmowy P. P. S. i „klasowych" związków zawodowych z rządem, t. j. głównie z p. premierem. W tej sprawie warszawski korespondent „Słowa" pisze:

„Socjaliści mają idealne stosunki z władzami administracyjnymi. Klasowe Związki Zawodowe prosperują. Są oni teraz takim stronnictwem opozycyjnym, które posiada wszystkie niemal przywileje stronnictwa rządzącego".

Zgadza się... tak to wygląda nie tylko w Warszawie i Wilnie, ale i na terenie całego państwa.

P. P. S. ściąga ekskomunistów!

„Wieczór Warszawski", pisząc o ruchliwości P. P. S. w tej chwili, twierdzi:

„Za wszelką cenę socjaliści usiłują pozyskać robotników, którzy znajdowali się do niedawna pod wpływami lub w szeregach KPP, ściągając ich do związków zawodowych. Wobec „resztek" z K. P. P. zastosowano taktykę — przez związki zawodowe do wyborów. W fabrykach odbywają się już masówki robotnicze".

——oOo——

MICHAŁ A. JANIK.

Duńska „Polonia“ woła o pomoc

Nakskov — Kraków, sierpień.

II. Mglisty obraz polskich stosunków, jaki mi długo w noc pierwszą stał przed oczyma i trapił myśl przez dwa dni pobytu w okolicy Maribo, nabrał pewnej plastyczności, jaką sobie już antycypowałem w stolicy Danii, w Kopenhadze, słysząc coś nieco o naszej polskiej emigracji, tak z ust Duńczyków, jak i z ust samych Polaków-wychodźców. Więc i życie Polaków na Lolland-Falster ma swoje cienie i ma też swe jasne strony... tak, jak wszystko w świecie...

POLACY W DANII.

Z około 12 tysięcy Polaków w Danii, większość mieszka w południowych częściach tego kraju, to jest: na Lolland-Falster w okolicy Maribo, Nakskov, Nykøbing, Nysted, na Zelandii w okolicy Naestved i na półwyspie Jutlandii w okolicy od Tönder do Haderslev. Ale poza tym spotkać ich można na terenie całej Danii, od najdalej wysuniętej na północ miejscowości Skagen do najbliższego południowi Gedser; tak w dużych miastach, jak i w miasteczkach, szczególniej zaś na wsi, w gospodarstwach rolniczo-hodowlanych, gdzie się zajmują po większej części dojeniem krów, pracą przy burakach i w ogrodzie warzywnym. Bywa tak, że spełniają najcięższą robotę w obejściu gospodarskim czy folwarcznym, jeśli to jest na wsi. Ci zaś, którzy za przykładem miejscowej ludności ciągną do miast, bywają zatrudniani rozmaicie i najszybciej się asymilują pośród wartkiego, prędko ulegającego zmianom życia miejskiego. Są najczęściej oderwani od większego środowiska polskiego i rozpływają się niejako wśród większości. Toteż w najszczęśliwszym położeniu są Polacy, którzy się skupili na Lolland-Falster i tworzą zorganizowaną kolonię polską, której ośrodkami są: Nakskov, Maribo i Nykøbing, miasta kilku lub kilkunastotysięczne.

Nakskov jest siedzibą organizacji Związku Polaków z Danii. J. Stankiewicz, nauczyciel i F. Lewandowski, prezes Związku Polaków, przyjęli mnie serdecznie i błąkającego się od dni kilku wśród polskich kolonistów, ludzi mających często własne gospodarstwa, w niczym nie ustępujące postępowym gospodarstwom duńskim, — prezes i nauczyciel zaprosili mnie na mający się odbyć w sobotę wieczór „święconego“ w „Domu polskim“ w Nakskov. Zaproszenie z chęcią przyjąłem. Ulokowano mnie w jednym z pokoików na piętrze tegoż domu, — czekałem więc na uroczystość „święconego“ w tym „Domu polskim“, gdzie się odbywa i nauka szkolna, zebrania, przedstawienia i gdzie się koncentruje wysiłek utrzymania ducha, mowy i religii ojców, a o którym to wysiłku świadczą obrazy, godła, wykresy, książki, gazety, fotografie, mówiące bądź to o Polsce współczesnej, bądź o jej przeszłości. Dom ten, zbierający w sobie brać polską z Nakskov i okolicy, ma ten rodzaj atmosfery w swych murach, że wyczuwa się przez nią nieustępliwsze, wytrwalsze pasowanie się o polskość emigrantów tutejszych, niżeli tych, którzy mają też swój „Dom polski“ w Maribo: tam się Zarząd tylko uskarżał, a tu, choć były i żale, to jednak była, i to wysoce efektywna, praca twórczo-oświatowa. Nauczyciel, J. Stankiewicz, kontynuuje poczynania p. Dobrowolskiej, która zyskała sobie swą silną wolę, nie łamiącą się na przeszkodach i umiejętnością godzenia „polskich waśni“ — wiele sympatii.

Praca nauczycielska jest jednakże sama w sobie ciężka. Trzeba dojeżdżać i do odległych skupisk polskich i tu i ówdzie uczyć często po kilkoro dzieci. Nauczyciel z Maribo czyni to na motocyklu, a ten, z Nakskov, na rowerze. Zadaniem trzeciej siły nauczycielskiej, którą jest nauczycielharcerz z Naestoed, na Zelandii, staje się budzenie i utrzymanie w młodzieży ducha harcerskiego, która wstępuje dosyć licznie w organizacje skautingowskie. Nauka w polskich szkołach bywa przez parę dni w tygodniu w jednej miejscowości, w inne zaś dni bywa udzielana w różnych miejscach, do których nauczyciele dojeżdżają, jak już wspomniałem. Młodzież jest różnego wieku. Chodzi ona i do duńskiej szkoły obowiązkowo. Ale nauczyciele Duńczycy ustosunkowują się jak najlepiej do pracy polskich kolegów, gdyż nauka odbywa się często i w gmachu duńskiej szkoły. I jest zadowolenie obustronne. Nie ma mowy o niezgodzie. A wynik? Praca nauczyciela polskiego spełnia swoje zadanie: młodzież zna mowę ojczystą, czyta polskie książki, śpiewa polskie pieśni, zna historię i geografię Polski i ma pragnienie zobaczenia polskich stron; tych stron, z których ojcowie i matki w czasie niewoli, albo po wojnie, wywędrowali za chlebem na obczyznę. Patriotyzm podtrzymuje się polską sztuką, amatorskim teatrem ludowym. Tutaj też, w Nakskov, mieści się redakcja i administracja ilustrowanego miesięcznika „Polacy w Danii“, poświęconego sprawom wychodźstwa polskiego w tym kraju. Na ogół więc ta strona duchowego życia Polaków nie ma wielkich, rażących niedomagań. Ale jest jedno, co zasługuje na uwagę. Jest to nieznośna bolączka, o której się słyszy niemal z każdych polskich ust:
wychodźców. Więc i życie Polaków na Solland-

„BRAK NAM POLSKICH KSIĘŻY!...“

Ta kwestia nabiera ponurego obrazu!... Księża holenderscy i belgijscy są obcy duchowi polskiego chłopa, z którego się składa w większości polska kolonia w Danii. Jeden tylko ksiądz-Polak — to za mało.!... Atoli dałby sobie może jakoś radę, gdyby nie niechęć księży z Belgii i Holandii!... O tej to sprawie mówił mi prezes Polaków, F. Lewandowski, gdyśmy z nauczycielem wstąpili do niego, mieszkającego w lesistej okolicy na Ladegaard. Prezes opowiadał w ten sposób:

Prosiliśmy poselstwo Rzplitej w Kopenhadze, mówiliśmy tym, którzy nas tu odwiedzają, by tę kwestię poruszyli, gdzie należy, ale jest ciągle głucho, brak odpowiedzi... Obiecywania nas tylko rozżalają, bo żyjemy w kraju, gdzie przyrzeczenie jest półspełnieniem.

Prezes pokazuje mi następnie dochodzące go listy z zażaleniami, jak to się obchodzą obcy księża holenderscy z Polakami... Mówi cicho, ale ze świadomością wartości każdego słowa:

— Ten ksiądz z Maribo, do którego i pan trafił niefortunnie, gdy nas chce przygiąć do ziemi, to wychodzi na ambonę z polskim „Krzyżem Zasługi“ na piersiach i zaczyna: „ja, Polak“... Kościół, w którym ci księża pracują, nie jest dla polskich dzieci; dla dzieci, których ojcowie składali się na budowę tegoż kościoła, bo się trafiło, że zagniewany ksiądz chciał... wyrzucić z nawy kościelnej polskiego nauczyciela i dzieci!... Było to w Nykøbing i wśród dość licznej duńskiej ludności...

A potem pyta mały, z gorejącymi oczyma prezes, zwracając się do mnie i do nauczyciela:

— Dlaczego nikt tego nie powie głośniej w Polsce? Czy to drobnostka? Chyba mógłby ktoś to w prasie poruszyć? Była tu niegdyś jedna z pań — żali się prezes — K. Iłakowicz, która nas wypytywała o to i owo, słyszała niektóre rzeczy, obiecywała napisać o naszej potrzebie polskich księży, ale... gdyśmy ich dostali, to Bóg wie, z czyjej winy zabrano ich z powrotem. A ci obcy księża robią dalej swoje i pozwalają sobie nawet na takie zachęty: „Nie mówcie po polsku pacierza, bo co wam z tego przyjdzie?“ Albo na zupełnie niestosowne uwagi o obrazach Matki Boskiej Częstochowskiej, do której polski lud tak jest przywiązany.

Trudno mi było słuchać tego opowiadania prezesa Związku Polaków w Danii. Były to słowa, którym nie chciałem uwierzyć. Ale prezes i nauczyciel zapewniali mnie o prawdzie tych faktów. Mówili, że trzeba o tym powiedzieć w Polsce, żeby się tam zdobyto na wysyłkę zahartowanego w boju księdza. Bo niechęci obcych poczyna ulegać jedyny polski ksiądz Frycz, który z tego powodu ma rzadkie objazdy wśród polskiej kolonii.

Wydaje się, jakby księża obcy mieli patent na duszpasterstwo pośród polskiej kolonii w Danii, — duszpasterstwo, co każde, ni mniej, ni więcej: trzymać się od bram kościoła z daleka...

Oto powtarzam parę słów zasłyszanych od przedstawicieli Polaków w Danii, Polaków, chcących być i dobrymi katolikami. Dobrobyt, jaki widziałem w wielu, niemal we wszystkich domach i rodzinach polskich, które odwiedziłem od chwili ujrzenia Kulasa, — ten materialny dobrobyt nie zadowalał mnie, gdyż prześladowały mnie echa, podźwięku słów prezesa Lewandowskiego:

— Jest, panie, wielu, którzy z powodu poniewierania ich wiarą nie chodzą do kościoła...

ŻAL...

Ale „święcone“, którym miał się zakończyć mój pobyt wśród Polaków na Lolland-Falster, miało wyraz tego nastroju, co łączy, podnosi radość i wiarę. Zebrało się na nie wiele osób, a między nimi był i honorowy konsul, jego małżonka i redaktor miejscowego dziennika. Na stołach były: pisanki, polska kiełbasa, bukszpanem strojna szynka, zaś główny stół zdobiły polska i duńska chorągiewka, pokrewne swymi biało-czerwonymi barwami. Serdeczne przemówienie konsula, nawołujące do czczenia tradycji, obyczajów, do wytrwania przy wierze ojców, ich mowie i pieśniach, zakończyło się śpiewami narodowymi obu zgodnie żyjących z sobą państw. Wypadło i mnie przemówić jako gościowi z samej Polski. Polacy czytają o ojczyźnie, wiedzą o niej dużo, ale przecie przy lada okazji pytają: „No, a jakże ta, panie, u nas, w Polsce?...“ Słowa te wkłada im w usta tęsknota, którą mają w sercu i której się nie pozbędą, bo to, co jest w krwi i w kościach, a czego rodowód sięga ku wychowaniu pośród pól, łąk, lasów i wiejskich zagród, — nostalgia, jest prawem, które się rozwiązuje ze zejściem do grobu...

Chłop polski na obcej ziemi — to symbol tej tęsknicy, dojmującej do szpiku kości, sięgającej do dna serca!...

Właśnie w czasie „święconego“ usłyszałem projekt wycieczki do Polski, do Częstochowy, Krakowa, Gdyni, Warszawy i Wilna. Lecz o organizacji wycieczki do miejsc drogich Polakowi, i świętych, nie słyszał ksiądz katolicki, bo był nieobec-

M. OSTRAWICKA.

Szczęście na drodze

Zakopane, wrzesień.

Z początkiem lata pisałam o inwestycjach w Zakopanem. Od tego czasu zatraciłam zainteresowanie tymi rozkopaliskami, — zresztą dowiedziałam się o ich dalszym istnieniu z różnych pism. Jedne z nich rozpływały się w pochwałach na temat „amerykańskiego tempa“, z jakim rzekomo postępuje praca na ulicy Kościuszki; inne znów ubolewały, iż na tych nie kończących się rozkopaliskach *ludzie łamią nogi*. Kiedy więc po przeszło dwóch miesiącach znalazłam się ponownie na *„inspekcji“* Zakopanego, to *doznałam zawodu*.

Autostrada asfaltowa na ul. Kościuszki posunęła się, pomimo *„amerykańskiego“* tempa zaledwie o *kilka metrów* od kolei ku miastu. Rozgardiasz i dziury — kilku robotników *dłubie* w tych dziurach, na pozór starannie i dokładnie, że można ich porównać *do dentysty, dłubiącego pomiędzy sztucznymi zębami*. Powie się — trudno. Tak krawiec kraje, ile materiału staje. — Wiadomo przecież, że drogi wśród miasta należą do wydziału powiatowego i zarządu miasta. Natomiast inwestycje połączone z imprezami FIS-a spadają na Ligę Popierania Turystyki, czyli Ministerstwa Komunikacji. Dlatego *„amerykańskie tempo“* przy budowie kolejki na Gubałówkę *nie ustało*.

Gubałówka — to nasza czarodziejska góra — zwrócona w stronę południową, została już częściowo zabudowana, wspaniałymi budynkami naszych rządowych *„asów“*. Nic więc dziwnego, że nasza ludność tubylcza nazwała tę górę *„Ministrówką“*, jak też ulicę za Strugiem nazwała *„Starostówką“*, gdyż na tej ulicy stanęło kilka will panów starostów. Nazwa „Ministrówka“ podnosi urok czarodziejskiej góry, jest to nazwa zresztą obiecująca.

Lecz nie tylko na stokach Gubałówki wre praca w przyspieszonym tempie. Cały legion robotników pracuje nad przedłużeniem i poszerzeniem ul. Piłsudskiego, która będzie przeprowadzona przez las, aż pod samą skocznię na Krokwi. W pobliżu Krokwi mieści się obecnie placówka Junackiego Hufca pracy. Rozkopane przez kamieniołomy, Regle zostaną upiększone zbudowaniem małej skoczni.

Przechodzę więc te szare kamieniołomy, gdzie także pulsuje życie, i tam właśnie znalazłam na drodze owo *„szczęście“* mianowicie — *całą podkowę*. Nie jestem zbyt zabobonna, w każdym razie nie więcej, niż inni ludzie. Podniosłam więc podkowę i ucieszyłam się jej posiadaniem. A — nuż znalazłam szczęście, które mi w moich „interesach“ ostatnio nie zbyt dopisuje, — pomyślałam, kierując się wzdłuż lasu do Kuźnic.

Na drodze do Kalatówek natrafiłam ponownie placówkę *„inwestycyjną“*. Poszerza się i wyrównuje drogę przez las na Kalatówki, gdzie buduje się wielki hotel turystyczny. Pracuje tu przede wszystkim wielka ilość dwukonnych zaprzęgów. *Wozy i konie zapadają się po prostu w ziemię*. Jedne wozy zwożą z góry kamień dla tej właśnie drogi, drugie wywożą materiał budowlany w górę.

Lubię równe, długie, drogi; umożliwiają daleki widok. Może dlatego nie mogę powiedzieć, iż przedłużona droga do Krokwi, jak i poszerzona droga na Kalatówki, oszpeca krajobraz. — Lecz — do rzeczy! Tu właśnie, na tej rozkopanej drodze do Kalatówek, w tym ruchliwym mrowisku, zaważyły się losy mojego znalezionego „szczęścia“. Młody góralczyk zauważył moją podkowę:

„Ach, to pani znalazła sobie szczęście, ale przydałoby się ono naszemu wałachowi; zgubił podkowę“.

Starszy góral, który stał obok wałacha, podniósł tylną nogę konia do góry, by mi pokazać, że koń naprawdę podkowy nie ma. — Popatrzyłam na zmęczonego wałacha, na zrytą kamienistą drogę, na pożądliwe spojrzenie górali i uświadomiłam sobie, że szczęście, którego drudzy tak pożądają i potrzebują, nie może być dla mnie szczęściem. Z wspaniałomyślnym gestem oddałam góralowi podkowę. Usłyszałam radosne: „dziękuję“ od młodszego górala i godne „Bóg zapłać“ od starszego. Tak się skończyło moje krótkie „szczęście“...

Na Kalatówkach podziwiałam rozpoczętą budowę sportowego hotelu. Daleko jeszcze do wykończenia, choć do lutego już nie tak bardzo daleko. Czy to „amerykanskie tempo“ zastosowane na polskiej ziemi nie zawiedzie?...

ny na „święconym“ i nie słyszał końcowego „Boże coś Polskę“... A o ileż byłoby uroczyściej, gdyby: polski ksiądz, polskimi słowami, z polskiego serca i duszy i głębokiej miłości do ojczyzny, zachęcił Polaków do pielgrzymki na Jasną Górę, do obrazu Królowej Korony Polskiej. Ktoś musi temu zaradzić, bo te sprawy czekają na zgodną decyzję z honorem Polski i Kościoła!...

— — — — — — — — —

Na Lolland-Falster skończył się pierwszy etap mojej rowerowej tury. Przeżyłem tu, na duńskiej ziemi, cząstkę losów polskiego ducha, który rośnie jak to drzewo przesadzone, a w różnych porach roku, różne nim wiatry chwieją... Gdym odjeżdżał na Fionię nurzającym się w promieniach słońca i w głębi wód morskich statkiem, na jakimś odległym horyzoncie pamięci majaczyły mi postaci z „Za chlebem“ i z „Chłopów“... Spotkanie Polaka-emigranta na bruku krakowskim, kazało mi tam wrócić myślą. Nie powinna ulec zapomnieniu ta paląca sprawa!

Wiadomości sportowe

Sukces Baworowskiego

Na turnieju tenisowym na Lido, Baworowski odniósł piękne zwycięstwo nad czołowym reprezentantem Włoch Palmierim, pokonywując go po bardzo zaciętej lecz ładnej grze 5:7, 6:2 i 6:4.

Drugi zawodnik polski Ksawery Tłoczyński uległ Francuzowi Lesneur 4:6, 4:6. Sensacją turnieju była porażka Menzla (Czechosłow.), którego pokonał Belg Geelbaud 3:6, 6:2, 6:4, jak również Francuza Boussus'a, który uległ Włochowi Bossi 6:4, 4:6, 6:2.

REPREZENTACJA POLSKI PWATT 7:3.

W czwartek odbył się na stadionie Wojska Polskiego treningowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski, zgrupowaną na obozie przed meczem z Niemcami a drużyną PWATT. Zwyciężyła reprezentacja Polski w stosunku 7:3 (4:1) w składzie: Madejski, Gałecki, Szczepaniak, Góra, Piec 2, Dytko, Piec 1, Piontek, Wilimowski, Szerfke, Wodarz. Bramki zdobyli: Piontek, Wodarz i Szerfke po 2, oraz Wilimowski 1. Jak oświadczył kapitan sportowy PZPN p. Kałuża, definitywny skład reprezentacji Polski zostanie ustalony dopiero po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi. P. Kałuża ma trudności ze znalezieniem środkowego napastnika. Wilimowski, jak się okazało, nie czuje się dobrze w tej roli.

KOLARSKI ZJAZD GWIAŹDZISTY POCZTOWCÓW

Zarząd główny P. P. W. zorganizował dla pracowników pocztowych kolarski zjazd gwiaździsty. W zjeździe bierze udział około 150 kolarzy z całej Polski. W dn. 9 b. m. przyjeżdżają do Krakowa. — W dn. 10 b. m. kolarze po zwiedzeniu Krakowa udają się do Zakopanego do 1-go centralnego ośrodka P. P. W., skąd zorganizują szereg wycieczek w Tatry i Pieniny.

Dyskwalifikacja Barana (Warszawianka) została przez zarząd PZPN-u złagodzona z sześciu miesięcy na jeden miesiąc, dzięki czemu Baran będzie mógł już wystąpić na niedzielnym meczu z Ruchem w Warszawie. Obniżenie kary Baranowi, który dopuścił się spoliczkowania przeciwnika na meczu międzynarodowym, spotka się w kołach sportowych z niemiłymi dla władz sportowych komentarzami.

——:o0o:——

Radio

„POEZJA JASNORZEWSKIEJ NA FALI RADIA“. W sobotę, dnia 10 września br., o godz. 18.45 rozgłośnia krakowska transmituje na wszystkie stacje polskie kwadrans literacki poświęcony twórczości poetki współczesnej Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Na program tej audycji złoży się słowo wstępne dr Zygmunta Leśnodorskiego, oraz recytacje w interpretacji doskonałej odtwórczyni tych poezji p. Leny Meyerholdowej.

TRANSMISJA Z „DNI MICKIEWICZOWSKICH“ W NOWOGRÓDKU. Nowogródek przeżywa obecnie uroczyste chwile, organizując „Dni Mickiewiczowskie“. Dnia 11 września uroczystości te rozpoczną się nabożeństwem w zabytkowym kościele farnym, następnie odbędzie się poświęcenie Muzeum Mickiewicza w rodzinnym dworku poety oraz otwarcie wystawy regionalnej, na którą złożą się eksponaty z całej Nowogródczyzny. Polskie Radio nadaje w niedzielę o godz. 19.00 transmisję dla radiosłuchaczy, która przyniesie ciekawsze fragmenty uroczystości w Nowogródku.

Programy stacyj radiowych:

NIEDZIELA, 11 WRZEŚNIA 1938

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 7.15 Sygnał czasu i pieśń poranna 7.20 Koncert orkiestry; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Niedzielna audycja dla wsi; — **9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie**; ok. godz. 10.30 po nabożeń. muzyka z płyt; 11.45 „Dni Mickiewiczowskie w Nowogródku“, reportaż; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 „W setną rocznicę urodzin Asnyka“ — aud. liter.; 13.30 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Słuchowisko: „Przygoda“; 17.10 Utwory muzyczne; — 17.40 Tygodnik dźwiękowy; 18.10 Podwieczorek przy mikrofonie; 20.00 Program na jutro; 20.05 Transm. z kongresu Młodej Wsi wojew. lubelskiego; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Ta — joj“ — wesoła audycja; 21.35 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 22.00 Reportaż operowy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 Program lokalny dla Warszawy II.

Kraków, godz. 8.35 Pogadanka dla rolników n. t.: „Jesienne troski gospodyni wiejskiej“; 8.45 Muzyka ludowa; 9.05 Skrzynka rolnicza w opr. Rościszewskiego; 11.45 „Kultura i sztuka“; — 20.00 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 Muzyka z płyt; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów godz. 8.35 „Lwów pozdrawia“; 8.40 Pogadanka „Małe kółko w wielkim zegarze“; 8.55 „Jak przeprowadza się ocenianie gruntów przy komasacji“; 9.05 Płyty; 10.30 Muzyka z płyt; 11.00 Transmisja koncertu z Pawilonu Rad. na Placu Targów Wsch.; 11.45 Przegląd filmowy; 20.00 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 „Lwowska warta“ — audycja; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice, godz. 6.15 Audycja poranna — płyty; — 8.35 „Ogrodnik śląski“; 8.45 Płyty; 9.05 „Szkolimy działaczy robotniczych“; **9.15 Transm. z Diecezjalnego zlotu Mężów Katolickich w Chorzowie** — nabożeństwo; 11.30 Koncert muzyki z płyt; 11.45 „Co słychać na Śląsku“; 20.00 Program na jutro; 20.05 „Co niedzieli u Karlika — brzmi piosneczka, gro muzyka“ — audycja; 20.33 Wiadomości sportowe.

Programy zagraniczne godz. 17.00 Rzym Koncert orkiestrowy; **19.35 Bratislawa „Sprzedana narzeczona“** opera; **19.55 Helversum I.** Koncert symfoniczny; **21.00 Rzym „Neron“** — opera; **22.20 Deutschlandsender** Koncert Chopinowski.

Z Targów Wschodnich

Rewia przemysłu na XVIII Targach Wschodn.

Lwów, wrzesień.

Wchodząc na tereny Targów Wschodnich, mimowoli cofam się myślą do przeszłości, i oczyma wyobraźni widzę tę przestrzeń, jako *cząstkę darowizn królewskich* nadanych ubogiemu miastu. Zalesione wzgórza Zubrza, Sokolników i Kozielników, otoczone *wieńcem bagien i mokradeł*, z biegiem wieków zmieniających swe oblicze... Rozrastający się gród, stolica Ziemi Czerwieńskiej, wchłania osuszane mokradła w swój obręb. W roku 1845 powstaje tam Park Stryjski, a w roku 1894, organizuje się tutaj Pierwszą Krajową Wystawę t. zw. Kościuszkowską, jako zbiorową manifestację istnienia i dorobku Polaków w b. Galicji. *W roku 1914 spada tu pierwszy samolot,* w 1918 r. tędy przechodzi *linia zażartych bojów.* Jeszcze *w roku 1920 wzgórze poryte jest rowami strzeleckimi,* a już w roku następnym, mimo niezabliźnienia świeżych ran powstają zręby, *pierwsze pawilony imprezy gospodarczej, Targów Wschodnich.* Podziw i zdumienie wywołał ten fakt. Wszak dzielnica wschodnia Małopolski najwięcej ucierpiała w czasie zmagań wojennych, tu z największym poświęceniem i całymi rzekami lała się krew. *Tu w okresie od 1914—1920 r. moloch wojny wyrządził 4 miliardy strat...* Stolica tej ziemicy, jej bohaterscy mieszkańcy, na świeżych ruinach i cmentarzyskach, zakasawszy rękawów dokazują cudów organizatorskich i gospodarczych. Okazują się *prawymi synami swej Ojczyzny,* dla której tak jak krew, wszystkie swe siły gotowi są oddać. Zaledwie odłożyli dymiący karabin, porwali za pługi i łopaty, stanęli przy warsztatach, by w niespełna rok dać przegląd swej pracy.

Minęło la 18, lat pracy, doświadczeń, i zmagań z trudnościami, nad światem w międzyczasie przeszedł *wstrząs kryzysu gospodarczego,* waliły się ustroje społeczne i gospodarcze, legły w gruzach najsilniejsze podstawy walutowe, Lwów i jego Targi przetrwały. Z roku na rok chlubna działalność spadkobierców „Orląt“ rozprzestrzeniała się, potężniała i dzisiaj przegląd XVIII z kolei Targów Wschodnich napełnia *serca nasze otuchą,* radością i dumą. Zainteresowaliśmy swą akcją państwa basenu dunajskiego. Południowy wschód i zachód Europy (Rumunia, Węgry, Bułgaria, Jugosławia, Niemcy, Francja i Belgia) posiada specjalne pawilony lub stoiska. Wschodni nasz sąsiad, Sowiety, po dwukrotnym (1922 i 1923) błyskotliwym, lecz pustym wystąpieniu, wycofał się.

CO WYSTAWIŁA ZAGRANICA.

Jak dalece ważną imprezą są Targi, a w związku z nimi nawiązanie kontaktu z basenem naddunajskim w dziedzinie gospodarczo politycznej, nie trzeba się rozwodzić. Najlepszym dowodem bowiem jest pawilon niemiecki. Niemcy czule na każdy objaw uprzemysłowienia naszego kraju, widząc nasze zamierzenia, stanęły do konkurencji. Zerwały z tradycją wystawiania maszyn kolosów i na wzór pawilonów polskiego ciężkiego przemysłu, pokazały *szereg precyzyjnych lecz małych maszyn.*

Rumunia w specjalnym pawilonie na wstępie wita nas portretem króla Karola, ustawionym na tle wspaniałego plastycznego krajobrazu. W przyległej sali widzimy eksponaty, na których czoło wybijają się wspaniałe okazy owoców, wina i piękne wyroby przemysłu ludowego.

Węgry, wina i produkty rolne. *Bułgaria, Grecja i Jugosławia,* skóry, futra, len, wina i produkty rolne. *Niemcy* w specjalnym olbrzymim pawilonie przedstawiają ogromną ilość drobnych niesłychanie ulepszonych maszyn i precyzyjnych aparatów oraz materiały włókiennicze i sztuczne. *Francja* reklamuje turystykę wspaniałymi fotosami i przejrzystą mapą połączeń komunikacyjnych. *Belgia,* w pierwszym swym wystąpieniu nadesłała wytworny bilet wizytowy w postaci wszelkiego rodzaju 750 wydawnictw graficznych, na wysokim poziomie artystycznym. Stoisko zdobi portret króla i zmarłej królowej, przed którym położono skromną wiązankę fiołków.

PAWILONY POLSKIE.

Stoiska wspólne i specjalne pawilony polskie *urządzone ze smakiem,* obrazują wszystkie gałęzie naszej produkcji. Od produktów rolnych, przez przetwórczość, górnictwo do ciężkiego przemysłu. Całe bogactwo naszego kraju przewija się barwną wstęgą przed oczyma zwiedzających. *Pawilon rzemiosła wykazuje ogromny postęp.* Kto nie był na wystawie berlińskiej, może tutaj stwierdzić, że zaszczytne wyróżnienie tam uzyskane słusznie było zdobyte. Pięknie przedstawia się również przemysł ludowy, którego pawilon cieszy się dużą frekwencją i przypuszczać można, że i obrotami. W pawilonie automobilowym 25 fabryk z całego świata licytuje się cenami, wygodami, karoserią i estetycznością form. Czynnik praktyczności i ekonomiczności święci triumfy. Nowością jest pawilon filmowy, choć dla laika niewiele mówiący. Nie trzeba objaśniać, że *99 proc. obsadzony przez żydostwo.* Wstęp do niego podlega nadprogramowej opłacie 20 gr. (Za co?). Oglądać w nim można aparat wynalazcy polskiego (K. Prószyńskiego) przeciwdziałający drganiom, zrywaniu się filmu etc.

Całość Targów sprawia imponujące wrażenie. Przecież frekwencja wystawców wzrosła w ciągu ostatnich pięciu lat 80 proc., a liczba zwiedzających za trzy niespełna dni wyniosła 100 tysięcy.

Jedyna przykra strona, to fakt, że poważna liczba wystawców, szczególnie w przemyśle, *to żydzi.* Spotyka się ich mniej, niż w mieście, lecz, gdy uświadomimy sobie, że przemysł, a przemysł ciężki w szczególności, to podstawa naszego pogotowia militarnego, stwierdzimy, że jest ich bezwarunkowo za dużo. *(P-ż.)*

Nie wolno truć zwierząt złą paszą

Projekt ustawy o sprzedaży pasz

W Min. Rolnictwa i Reform Rolnych opracowany został **projekt ustawy o sprzedaży niektórych pasz w obrocie krajowym,** a mianowicie: wszelkiego rodzaju otręb, śrutu, makuch, mączek pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego, mieszanek tych pasz oraz środków chemicznych, służących do karmienia zwierząt.

Na podstawie tej ustawy minister rolnictwa określi dla poszczególnych pasz najmniejszą procentowo ilość składników istotnych oraz dopuszczalny procent zanieczyszczenia i różnych domieszek bezwartościowych, aby w ten sposób **usunąć z obrotu pasze małowartościowe,** zawierające nieraz domieszki **szkodliwe dla zdrowia zwierząt.**

Sprzedaż pasz, które nie będą odpowiadały wymogom gatunkowym, określonym rozporządzeniem, **będzie zakazana.** Mieszanki pasz będzie można sprzedawać tylko w opakowaniu, przy czym ustalona ma być treść napisów i nazw na opakowaniu. Pasze, których sprzedaż odbywać się będzie bez opakowania na żądanie nabywcy mogą być poddawane analizie jakościowej w pracowniach, upoważnionych do tego przez ministerstwo.

Projekt ustawy przesłany został do izb rolniczych, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego oraz do urzędów wojewódzkich celem zaopiniowania

——x——

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 10 WRZEŚNIA. Św. Mikołaja z Tolentynu, Wyznawcy. Wstąpił do klasztoru OO. Augustianów, gdzie dał dowody wielkiej świętości.

Wschód słońca o godz. 5.01, zachód o godz. 18.04. Długość dnia 13 godzin 3 minuty.

—oOo—

Kronika krakowska

NABOŻEŃSTWO NA WAWELU W ROCZNICĘ ŚMIERCI KS. KARDYNAŁA PUZYNY. W piątek w rocznicę śmierci ks. Jana Kardynała Puzyny odprawił nabożeństwo żałobne ks. Prałat Kulig. Na nabożeństwie był obecny ks. Metropolita Sapieha i kapituła metropolitalna.

REKTOR U. J. U PREZYDENTA MIASTA. Rektor U. J. prof. dr Lehr-Spławiński złożył w piątek wizytę prezydentowi miasta drowi Kaplickiemu na Ratuszu krakowskim.

PRZED ZBIOROWĄ WYSTAWĄ OBRAZÓW BRATA ALBERTA. W dniu 11 bm. zostanie otwarta zbiorowa wystawa obrazów Adama Chmielowskiego w łączności z 50-tą rocznicą przywdziania przezeń szarego habitu zakonnego i rozpoczęcia akcji charytatywnej.

APARATURA DO BADANIA PROMIENI KOSMICZNYCH WYKONANA W KRAKOWIE. W pracowni Zakładu Fizycznego Akademii Górniczej w Krakowie pod kierunkiem prof. dra Mieczysława Jeżewskiego, wykonaną została aparatura do badania promieni kosmicznych, która ma być wmontowana w gondolę balonu stratosferycznego.

ZAMKNIĘCIE UL. CZARNOWIEJSKIEJ. W związku z robotami kanałowymi zamyka się z dniem 12 bm. ul. Czarnowiejską dla ruchu kołowego na odcinku od ul. Konarskiego do ul. Urzędniczej, a objazd skierowuje się przez ul. Konarskiego, Jul. Lea i ul. Urzędniczą.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH w dniu 9 września. Mleko niezbierane litr 18—20 gr.; śmietanka 50—60; śmietana 1.00—1.20 zł.; ser zwycz. kg. 70—80 gr.; masło wybor. 3.00; masło stoł. 2.80; masło kuchenne 2.70; jaja na wagę 1.50—1.70; buraki ćwikł. 10—12; cebula 14—15; marchew 12—15; pietruszka z nacią 15—26; seler 18—20; pomidory 25—30; szpinak 50—55; kalafior szt. 25—40; ogórki kopa 2.20—3.00; włoszczyzna kg. 15—18; ziemniaki 8—10; gruszki kompotowe 60—80; gruszki deserowe 1.00—1.40; jabłka kompotowe 55—70; jabłka stołowe 0.80—1.20; ostrężyny litr 35—40; śliwki zwyczajne kg. 35—50; śliwki węg. zagraniczne 1.20; winogrona bułgarskie 2.20; gęś żywa szt. 4.00—6.00; kaczka 2.00—3.00; kura 2.50—4.00; kurczęta para 2.00—5.00; indyk szt. 4.00—6.00; karp mały kg. 1.70; karp duży 1.90; szczupak, leszcz, brzana 2.75—3.00 zł.

RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG. We czwartek o godzinie 21.20 na dworcu osobowym w Krakowie, pod manewrującą maszynę rzuciła się Wassza Murawska, lat 59, rodem z Turarza pow. Krzemieniec. Murawska poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

W CZASIE OPERACJI ZOSTAWIONO DREN W CIELE PACJENTKI. Zofia Szparowa wytoczyła przeciw szpitalowi św. Łazarza powództwo o 53.000 zł, jako odszkodowanie za pozostawienie w ciele w czasie operacji drenu. Celem usunięcia drenu musiano wyjąć pięć żeber.

NOŻOWE ROZPRAWY W NOCY. W nocy z czwartku na piątek na ul. Starowiślnej raniony został ciężko przez nieznanego osobnika nożem w brzuch Julian Dzierżyński, drukarz, zamieszkały przy ul. Salwatorskiej 64. — Tej samej nocy raniony został nożem w brzuch Tadeusz Głowacki. Obaj zostali przewiezieni do szpitala św. Łazarza.

„MIŁY“ NARZECZONY. We czwartek o godzinie 17, Franciszek Bogusz z Bochni skradł garderobę damską, wartości 130 zł, na szkodę swej narzeczonej Franciszki Wiatrówny i zbiegł.

—oOo—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. z Brenstiern-Pfanhauserów Zofia Marianowa Baraniecka l. 75, wdowa; śp. z Tesarzów Maria Kwaśniewska l. 50.

Komunikaty

CELE BEZPROCENTOWYCH KAS POŻYCZKOWYCH. Pod tym tytułem wygłosi referat p. Feliks Wojciech na zebraniu członków i sympatyków krakowskiego Koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego we wtorek 13 b. m. o godz. 19, ul. Gołębiej 6, II. p.

WYCIECZKĘ DO OJCOWA urządza Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w niedzielę 11 b. m. Dojazd koleją do Zabierzowa, skąd pieszo około 12 km. Zbiórka o godzinie 7.15 przed dworcem kolejowym. Powrót autobusem.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota 10. IX. „Jan“.

Niedziela 11. IX. po poł. „Wiosenne porządki“; wiecz. „Jan“.

Poniedziałek 11. IX. „Pociąg do Wenecji“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Dunia, córka poczmistrza“. W gł. roli Harry Bauer.

APOLLO: „Wakacje“ (Katarzyna Hepburn, Gery Grant).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 10—13 września br. włącznie: „Ubóstwiana“.

L. O. P. P.: „Historia jednej nocy“ i „Dziewczyna szuka miłości“.

MUZEUM: „Kapitan Taylor“.

PROMIEŃ: „Znachor“ (Kazimierz Junosza Stępowski).

STELLA: „Magiczny klucz“ (Borys Karloff). „Na straży prawa“ (J. Wayne).

SZTUKA: „Lokaj jaśnie pani“.

Wycieczka zagranicz. parlamentarzystów w Krakowie

W piątek rano przyjechała do Krakowa z Warszawy wycieczka uczestników Międzynarodowej Ekonomicznej Konferencji Parlamentarzystów, składająca się z 150 osób, pochodzących z 25 państw. Po powitaniu na dworcu wycieczka zwiedziła zabytki miasta, m. in. Wawel, kościół Mariacki i Muzeum Narodowe. Około południa prezydent miasta podejmował gości śniadaniem w Starym Teatrze. Po południu wycieczka zwiedziła kopalnię soli w Wieliczce. W sobotę wycieczka wyjedzie do Rożnowa w celu zwiedzenia zapory.

—oOo—

Aresztowanie szajki młodocianych złodziei

Okradali mieszkania podczas pobytu właścicieli na wakacjach

Na terenie Krakowa w okresie wakacyjnym dokonano kilkanaście kradzieży w mieszkaniach, których właściciele przebywali na wywczasach. Kradzieży tych dokonywała zorganizowana szajka **młodocianych złodziei. Złodzieje wypatrywali mieszkania, których okna były zasłonięte roletami, następnie pod pozorem żebractwa pukaniem w drzwi sprawdzali, czy jest ktoś w mieszkaniu, po czym dokonywali włamań i kradli różne przedmioty, sprzedając je paserom.**

Aby położyć kres zuchwałym kradzieżom, krakowska policja zarządziła obserwacje i wywiady, które wreszcie doprowadziły we środę do **ujęcia** całej szajki i to na gorącym uczynku ostatniego włamania, w osobach Zbign. Wagnera, lat 17, Stan. **Harmaja, lat 16, Jana Gędłeka, lat 17, Stanisława Grodeckiego, lat 17 i Józefa Obłuskiego, lat 19.** Wszyscy pochodzą z różnych stron Polski, nie mają stałego miejsca zamieszkania, a ostatnio koczowali **we wnękach filarów mostu podgórskiego.** Szajce udowodniono 10 kradzieży z włamaniem, do czego sami się przyznali.

Skradzione rzeczy szajka spieniężała u żydowskich paserów, niejakiej **Chany Lichtenfeld,** zam. przy ul. Kącik 5 i u **Hersza Jögera,** przy ul. Szerokiej 23, po bardzo niskiej cenie. Za futro wartości 1.300 zł, paserzy zapłacili 30 zł.

Cała szajka wraz z paserami została oddana do dyspozycji sądu, który osadził ją w areszcie.

—x—

Skazanie żyda za kupowanie żelaza

z poświęconych krzyżów cmentarnych

W grudniu ubiegłego roku, handlarz żelaza Henig Ofer, zamieszkały w Krakowie, przy ul. Kupa 5, kupił od dwóch chłopców wiejskich w Mogile żelazo z poświęcanych krzyżów, skradzione z cmentarza parafialnego w Mogile. Za ten obrzający czyn odpowiadał Ofer w piątek przed Sądem Grodzkim w Krakowie i został skazany na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia i karę grzywny. Rozprawę prowadził sędzia dr Winiarski.

—oOo—

ŚWIT: „Wielki dzień“. W gł. rolach: Barbara Stanwyck i in.

UCIECHA: „Druga młodość“ (film polski), Gor-

WANDA: „Złotowłosa“. W rol. głównych: Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy.

—oOo—

SŁYNNY TANCERZ HINDUSKICH ŚWIĄTYŃ RAM GOPAL zaprezentuje we środę, 14 bm. w Starym Teatrze swój niezwykły kunszt i kostiumy w iście wschodnim przepychu.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem świetna komedia Wl. Bus-Fekete'go **„Jan“** w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W sztuce występują: Z. Mrożewski (rola tytułowa), H. Brochocka, K. Fabisiak, A. Klońska, R. Wroński, H. Bielska, A. Fuzakowski i W. Kolwas. Jutro w niedzielę po południu „Wiosenne porządki“ L. E. Huxley'a w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie. — W poniedziałek po cenach zniżonych, komedia L. Verneuil'a i G. Berr'a **„Pociąg do Wenecji“.**

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę dnia 10-go, w niedzielę dnia 11-go oraz w poniedziałek dnia 12 września br. film p. t. „Kapitan Taylor“ (w roli głównej Gary Cooper). Ponadto dodatki.

W poniedziałek o godzinie 7-mej wieczór po cenach porankowych.

—:oOo:—

VIII Europejski Zjazd Tow. Ekonometrycznego w Krakowie

W niedzielę 18 b. m. o godzinie 12 odbędzie się w Krakowie pierwsze posiedzenie naukowe Zjazdu Tow. Ekonometrycznego. Obrady odbywać się będą **w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej,** ul. Długa 1, I p. Referaty na zjazd zgłosili dotychczas: prof. **Luigi Amoroso** — „La Teoria Matematica del Programmo Economico“, dr **Barford Börge** — „Zur Theorie der Reklame“, prof. **Aleksander Bilimowič** — „Einige Bemerkungen zur Theorie der Planwirtschaft“, **Victor Edelberg** — „The mathematical thery of interest“, prof. **Evido Schneider** — „Das Problem der Produktions-planierung in der Industrieunternehmung“, prof. **Theo Surányi-Unger** — „The Quantitative Aspects of Economie Planning“, prof. **Jan Wiśniewski** — „The distruction between metric and symptomatic indices an its bearing upon production indices“.

Kraków w hołdzie Asnykowi

Właściwe uroczystości odbędą się w niedzielę, 11 b. m. W kościele św. Michała na Skałce odprawiona będzie o godz. 9 uroczysta **Msza św.** za duszę poety, celebrowana przez **O. Izdebskiego,** przeora OO. Paulinów. W czasie Mszy św. pienia religijne wykona chór **„Echo“** pod kier. dyr. B. Wallek-Walewskiego. Po nabożeństwie obecni zejdą do Grobów Zasłużonych, gdzie u sarkofagu poety nastąpi hołd i złożenie wieńców. W czasie tej uroczystości orgiestra miejska wykona **„Marsz żałobny Chopina“,** po czym Chór Dzieci Krakowskich pod kier. prof. Józefa Suwary, odśpiewa pieśń Miecz. Surzyńskiego do słów Asnyka: **„Za moich młodych lat“.**

Trwałym uczczeniem pamięci Asnyka stanie się okazała **tablica pamiątkowa** z brązowym popiersiem poety, dłuta Karola Hukana, której odsłonięcie nastąpi o godz. 12.15. Tablica ta umieszczona będzie na domu przy ul. **Łobzowskiej 7,** który zbudowany został dokładnie na miejscu, gdzie kiedyś istniał parterowy dworek poety. W uroczystości tej weźmie udział orkiestra miejska i chór pod kier. dyr. B. Wallek-Walewskiego. Wygłoszone tu zostaną przemówienia: prezydenta m. Krakowa dra M. Kaplickiego, poety Jana Pietrzyckiego, prezesa Zarządu Gł. TSL. W. Ostrowskiego, i przedstawiciela Federacji P. Z. O. O. dyr. J. Firli.

Uroczysty wieczór ku czci Asnyka w Teatrze M. im. J. Słowackiego, musiał ze względów technicznych ulec przesunięciu na czas nieco późniejszy.

—:oOo:—

Z dnia

Dobre i złe strony „giełdy książkowej“

Na ulicach św. Tomasza i Szpitalnej odbywa się od kilku dni „giełda książkowa“. Gromadzą się tłumy młodzieży z podręcznikami szkolnymi w rękach i dalejże handlować, targować się..., jak gdyby w „transakcjach“ udział brali zawodowi giełdziarze, stare wygi kupieckie.

Taki ci mały „szkrab“, ledwie to od ziemi odrosło, a już wie, jak trzeba „cenić“, ile z ceny opuścić, zna wartość książek szkolnych niczym pomocnik księgarski, jednym rzutem oka umie ocenić stan książki i t. d.

Dzięki „giełdzie“ stare książki staniały. Dawniej antykwariusze żydowscy zdzierali skórę z uczniów; płacili mało, a brali dużo za używane książki. Teraz „rozpiętość“ ceny, innymi słowy „nożyce“, nie są tak duże.

„Giełda“ ma także swoje złe strony. Kupcy z ul. św. Tomasza skarżą się, że młodzież „zablokowała“ im sklepy, skutkiem czego narażeni są na straty. Ubiegłego roku wysłali delegację do Starostwa Grodzkiego, ale skończyło się na przyrzeczeniu, że sprawa będzie przychylnie załatwiona. W ubiegłą środę jeden z kupców wniósł prośbę do I Komisariatu Policji Państwowej o interwencję.

Nie można zaprzeczyć, że głosy krytyczne mają pewne uzasadnienie. „Giełda książkowa“ jest bardzo pożyteczna, a nawet konieczna. Chodzi tylko o to, aby wyznaczono na nią odpowiednie miejsce i to o ile możności w jakimś budynku, aby młodzież nie była narażona na długie przebywanie na otwartym powietrzu, jest to bowiem niewskazane, zarówno ze względu na późną porę dnia (giełda odbywa się w późnych godzinach popołudniowych i wieczornych), jak i ze względu na niepewną pogodę jesienną. *M.*

Ks. Bisk. Przeździecki o masonerii i żydostwie

Ks. Biskup Przeździecki w ostatnim swoim liście pasterskim pisze o aktualnych zagadnieniach, które poruszają opinię... W sprawie masonerii, podniósłszy jej wrogość do Kościoła oświadcza:

„chociaż ich jako bliźnich, miłujemy, stosunków jednak towarzyskich z masonami, z odstępcami od wiary, żyjącymi w nielegalnych związkach, nie wolno nam utrzymywać“.

Odrzuciwszy przesadny nacjonalizm ks. Biskup mówi o kwestii żydowskiej:

„wielu żydów żyje w nędzy i, jako wyznawcy Chrystusa takim biedakom winniśmy dopomagać. Ale z całą szczerością mamy mówić żydom: „...Największymi waszymi wrogami są wasi współrodacy, którzy wpajają w was nienawiść do innych narodów; którzy biorą udział na całym świecie w rozmaitych zamieszkach i przewrotach“.

Ksiądz Biskup podlaski zaleca praktyczną akcję nad unarodowieniem handlu i przemysłu... W końcu na temat państwa Ks. Biskup oświadcza:

„państwo tylko wtedy jest potężne, gdy członkowie jego... przyjmują udział w budowie, w zarządzie i w rozwoju państwa“.

Sygn. IX. Km. 1168/36.

Komornik Sądu grodzkiego, rew. IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza nr. 5. Sygn. IX. Km. 1168/36 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 16 września 1938 r. od godziny 13-tej w Krakowie, przy ul. Prądnickiej 20 sprzedane zostaną: płyty chodnikowe cementowe, betonowe, rury, rury i kolana kamionkowe „Steingutowe, rury betonowe studzienne, dachówki palone, posadzki Steingutowe.

Ruchomości powyż. wymienione oszacowane zostały na kwotę zł 26.500.—.

Dnia 9 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Julian Sutyła.

Sygnatura: Km. 948/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. M. Śmigłego Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4-go października 1938 r. od godz. 10-tej w Grojcu, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Józefa Pieli, Franciszka Gryzełki, Stanisława Chowańca d. Michała, składających się z urządzenia domowego, 3 krów, 3 jałówek, 7 świń, 1 maszyny do szycia, 1 szafy jasnej, 1 bryczki, oszacowanych na łączną sumę zł 1.450.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 8 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Feliks Winkler.

O G Ł O S Z E N I E

w myśl art. 76, ust. 4 ustawy o Spółdzielniach.

Postanowieniem Sądu Okręgowego w Krakowie, Wydział III. Handlowy, z dnia 24. V. 1938. Sygn. Nr. R S I. 189. Sąd postanowił zgodnie z wnioskiem Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. Okręgowy Związek w Krakowie, zgłoszonym w myśl art. 65 ustawy o Spółdzielniach.

I. rozwiązać Spółdzielnię Bank Mieszczańsko-Ludowy Spółdzielnia z nieogr. odpow. w Krakowie, ul. Wielopole 11.

II. ustanowić likwidatorów w osobach: 1) Dr Adama Dobrowolskiego w Krakowie, ul. Wielopole 11, 2) Felicję Zajączkowską w Krakowie, ul. Juzefitów 19. b.

Likwidatorzy podając powyższe postanowienie sądowe do wiadomości zainteresowanych, wzywają wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń.

Sygna. akt. III. Km. 735/38.

Wierzyciel: Firma prot. S. Lustbader w Krakowie, pl. Dominikański 2.

Dłużnik: Aron Weinrieb w Tarnowie, ul. Wałowa L. 14.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 30 września 1938 r. od godz. 9.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Arona Weinrieba w jego lokalu w Tarnowie, przy ul. Wałowej 14, składających się z materii wełnianej 40 m, materiału na zarzutki 8 m, materiału wełnianego damskiego 8 m, materiału wełn. na damskie płaszcze 5 m, materiału wełn. na palta męskie 10 m, materiału wełn. na palta pop. 3 m, oszacowanych na łączną sumę 1.095.— zł. — Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 września 1938 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru III.

Sygn. IX. Km. 144/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru IX. Julian Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 października 1938 r. o godz. 9-tej w Sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 33, II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Wojciecha Stanowskiego w Rakowicach, ul. Sadzawki 31.

1. nieruchomość obj. lwh. 188, ks. gr. gm. kat. Rakowice, składającej się z pbd. lkat. 25 i z pgr. 202 o pow. 605 m. kw. Na pbd. 25 stoi dom murowany parterowy, kryty dachówką. Parcela 202 stanowi zaś ogród. Nieruchomość ta położoną jest w Rakowicach, ul. Sadzawki 31 i ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 7.252 zł 26 gr, cena zaś wywołania wynosi 5.439.20 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 725 zł 23 gr.

2) nieruchomość obj. lwh. 132 ks. gr. gm. kat. Rakowice, składającej się z parceli grunt. lkat. 303/1 i 303/12 o powierzchni 6.811 m. kw. Nieruchomość stanowi w części grunt orny, a w części łąkę. Nieruchomość ta położona jest w Rakowicach i ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 13.622 zł, cena zaś wywołania wynosi 10.216 zł 50 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.362 zł 20 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 38, II. p.

Dnia 7 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Julian Sutyła.

KAROL CONRAD 53

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Dziewczynka dotknęła poszarpanego ucha i zapłakała cicho. Abala pogłaskał ją czule po głowie.

— Przestaliśmy pracować — zwrócił się do Toa-Ho. Dozorca Makalla jest po naszej stronie, dwóch innych skrępowaliśmy linami i położyliśmy w cieniu... Niech odpoczywają, nic się im nie stanie... No, chodźcie z nami na wielką polanę. Tam zbieramy się wszyscy na naradę.

Na obszernej polanie tłoczyło się około dwustu czarnych, zebrali się wszyscy robotnicy pracujący na plantacji. Nieprzerwany głuchy pomruk świadczył o silnym podnieceniu tłumu.

Malaj pomyślał, że jest bardzo niedobrze, jeśli wiadomość o zastrzeleniu Murzynki jeszcze tu nie dotarła — należało jak najprędzej opanować tłum i przygotować go po trochu do tragicznego wypadku.

— Ludzie z Palabayu! — zaczął. — Wiem, że zły duch opętał białego człowieka. Byłoby niesprawiedliwie karać białego człowieka za to, co w nim robi zły demon. Ja, Toa-Ho, ja wam mówię: trzeba posłać kogoś do Pergabo, by tu sprowadził białego lekarza.

— Nikt z nas nie popłynie do Pergabo — odparł Abala. Wszyscy wiedzą, że została tylko jedna łódź wiosłowa nie wiele większa od połowy orzecha kokosowego i przy tym dziurawa. Ja, Abala mówię: dziś w nocy gdy biały człowiek zaśnie, musimy go wziąć do niewoli.

Przez tłum przeleciał pomruk, który nie świadczył wprawdzie o zbytnim zapale, jednak wyrażał zgodę.

— Ludzie, bądźcie rozsądni! — zawołał Toa-Ho. — Znam białych ludzi! Jeżeli dziś w nocy weźmiemy do niewoli Lutjensa i uszkodzimy mu choć jeden mały palec, to jeszcze przed wschodem słońca przypłynie na wyspę stu białych. Wymordują wszystkich, starych i dzieci, nikt nie ujdzie z życiem! Trzeba sprowadzić białego lekarza, aby wypędził złego ducha, który siedzi w Lutjensie i wszystko będzie po dawnemu.

— Jeśli musi być lekarz, to dlaczego nie wziąć naszego znachora? — sprzeciwił się Abala. Kto, jak nie on, potrafi lepiej i prędzej wypędzić złego ducha! Czy nie tak, ludzie? Czy nie powiedziałem prawdy?

Ze wszystkich stron rozległy się okrzyki przyznające mu zupełną słuszność.

— Nie zapominajcie, że zły duch białego człowieka jest inny i tak odmienny od naszego jak komar od rekina — podjął Toa-Ho. Tylko biały lekarz może uwolnić białego człowieka od złej mocy!

— A ja mówię, że trzeba inaczej zrobić — twierdził uparcie Abala. Trzeba schwytać dziś w nocy Lutjensa i ostrym nożem połaskotać go trochę po żebrach, a wtedy zły duch sam uleci.

Tłum roześmiał się. Był to dziki i groźny śmiech.

— Zapomniałeś, Abala, co mówiłem o białych ludziach. Chcesz, by tu przyszli i pocięli nas na kawałki tylko dlatego, że Lutjens wyrwał kolczyk z ucha twej córce Safagurigongo?

Nagle zerwał się stary siwowłosy Murzyn, który dotąd siedział w kucki na ziemi z nisko spuszczoną głową i nie brał wcale udziału w rozmowie.

— Biada mi, biada nieszczęśliwemu! — zaczął zawodzić przeraźliwym cienkim głosem. — Przeklęty biały człowiek zastrzelił moją żonę, jaskółkę najukochańszą! To jest taka prawda, jak to, że się nazywam Aowu! Biały zabił moją młodą najdroższą żonę!... Leży przy zbiorniku z wodą, z kulą w piersi, cała we krwi!... Dużo krwi, kałuża! Ludzie z Palabayu, pomścijcie nieszczęśliwą! O, biada mi, biada!

Malaj zrozumiał, że się znajdzie w uciążliwej i nawet niebezpiecznej sytuacji, jeśli będzie nadal bronił Lutjensa.

Rozpaczliwe zawodzenie Aowu wywarło silne wrażenie. Czarni zerwali się ze swoich miejsc i wśród wściekłych okrzyków i niesamowitego wycia zaczęli tańczyć dokoła polany. Stało się to, czego najwięcej obawiał się Toa-Ho: tłum wybuchnął straszliwym gniewem na białego człowieka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.